Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 201 Kraków, środa 1 września 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Podwyżki

Bierzemy pierwszą lepszą gazetę do ręki i czytamy: P. minister kolei Romocki zapowiada podwyżkę wszystkich taryf kolejowych o 7%. P. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, który już podwyższył taryfy pocztowe od 1 września, zapowiada też podwyżkę opłat telefonicznych. Codziennie drożeje mąka, a w ślad za tem piekarze szturmują od magistratów o podwyższenie ceny chleba. Jaja powinny kosztować „tylko" 18 gr., a żądają 20 groszy.

Taką litanję czytamy dzień w dzień i — dziwimy się. Wszak p. Bartel, Kwiatkowski i inni pp. ministrowie niejednokrotnie oświadczali, że walka z drożyzną będzie jednem z głównych ich zadań. Specjalnie p. premjer w swem ostatniem expose sejmowem 19 lipca powiedział, że „rząd nie dopuści do żadnych doktrynerskich eksperymentów w dziedzinie gospodarczej lub społecznej, nie uzna innych wskazań, jak powiększenie powszechnego dobrobytu, celem powiększenia zdolności konsumpcyjnej najszerszych warstw pracujących, podniesienia wydajności pracy i produkcji i zmniejszenia drożyzny". A tu wbrew zapewnieniom szefa rządu sam rząd robieniem podwyżek w swoim zakresie i dopuszczeniem do podwyżek w zakresie wolnego handlu wprost hoduje drożyznę.

Dlaczego zresztą handel prywatny miałby być skrupulatniejszy od rządu? Brać co się da — stało się dewizą naszych czasów, a znajduje ona ostoję w tak silnie bronionym wolnym handlu. Skutki nie dają na siebie czekać. Ileż to razy pisaliśmy już o drożeniu zboża wskutek urzędowie głoszonej konieczności nieograniczonego wywozu? Teraz zaczynają się następstwa: oto na rynkach krajowych cen żyta doszła już do poziomu cen na rynkach niemieckich czyli, że my, mając żyto na wywóz, musimy za nie płacić tyle, co płacą Niemcy przywożące nasze żyto.

Dlaczego żyto tak podrożało? Brakiem nie można tego tłumaczyć, gdyż przecież codziennie podają wyższe ilości, stojące do dyspozycji do wywozu. Wymyślono więc nowy koncept: dowóz jest skąpy, młyny i piekarnie muszą uganiać za towarem — jasny powód do podrożenia. Ale dlaczego dowóz jest skąpy? Bo producenci, tj. rolnicy i eksporterzy, tj. pośrednicy wolą wywozić zagranicę, gdzie mimo wiadomej równości cen z krajami mają przecież ten zysk, że otrzymują obce waluty, których obowiązek oddawania bankowi polskiemu jest rozmaicie wykonywany.

Ministerstwo rolnictwa — pisaliśmy na ten temat przed kilku dniami — uważa się za ekspozyturę rolników. Rozumie się, że p. minister pozatem musi też uwzględnić interes ogólno-państwowy i z zadania tego wywiązuje się w dość dziwny sposób. Czytamy w organie notorycznie stojącym na usługach sfer rolniczych: „W związku z szeregiem memorjałów i petycyj, jakie wpływają do rządu w sprawie rzekomego wprowadzenia monopolu wywozowego na zboże, ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych komunikuje, że zdaniem ministerstwa racjonalny rozwój handlu wewnętrznego i zewnętrznego zbożem da się osiągnąć jedynie w płaszczyźnie wolnej konkurencji. Z tego powodu rząd nie ma zamiaru monopolizować handlu wywozowego zbożem, a tembardziej stwarzać monopolu wywozowego dla firm i organizacyj zagranicznych". Platforma odpowiednia do wyniesionej jako hasło zasady: jeżeli ma być wolny handel, to nie można stwarzać monopolu państwowego. Nic nie znaczy, że taki monopol zabezpieczałby bodaj trochę przed wywozem rabunkowym i dałby państwu tak mu potrzebne dochody — to wszystko ustępuje wobec „zasady", że rząd daje rolnikom i eksporterom wolną rękę.

Coś przecież jednak ministerstwo rolnictwa chce w tej sprawie zrobić, rozumie się na rzecz rolników. Czytamy więc w dalszym ciągu cytowanego komunikatu: „Dążąc jednak do naprawy stosunków w dziedzinie handlu zbożem, ministerstwo rolnictwa odnosi się przychylnie do wysiłków solidnych firm wywozowych w kierunku scentralizowania handlu zbożowego, a w szczególności wywozu zboża. W centralizacji wywozu ministerstwo widzi środek do ujednostajnienia podaży zboża polskiego na rynkach zagranicznych, do poprawy jakości wywożonego zboża oraz do wyeliminowania z handlu zbożowego nadmiernego pośrednictwa". A zatem, ułatwienia dla eksportu w tej formie, że tworzy się trust (centralizacja!) eksporterów, który mając w rękach kapitał, potrafi za jego pomocą stworzyć sobie monopol i wywozić zboże w rozmiarach, o jakich rozbici na grupki eksporterzy nie mogliby marzyć.

Ta polityka rządu: z jednej strony przez robienie podwyżek, a z drugiej strony przez zachęcenie i umożliwienie innym robienia ich, prowadzi do nie obliczalnych następstw. — Już teraz, w ostatnich dniach sierpnia, pisma stwierdzają, że zwyżka ceny żyta pociąga za sobą dalszy wzrost ceny mąki, wobec czego grozi nowa podwyżka cen chleba. — Cóż pomogą uchwały Rady ministrów, co pomoże pożyczka na piekarnie i elewatory, kiedy zboże wciąż od nas ucieka, kiedy jednogłośnie się stwierdza, że podaż na rynku wewnętrznym jest mała!

A wobec tego stanu rzeczy, tak znakomitego dla rolników, przychodzi p. Witos i jeszcze się skarży. Na Radzie naczelnej „Piasta" w dniu 28 bm. uchwalono między innemi, że „wskutek etatystycznej i reglementacyjnej polityki gospodarczej rządu, rolnictwo zostało doprowadzone do ruiny i całkowitego zubożenia. Następstwem rozpaczliwego położenia rolnictwa jest przesilenie w przemyśle. Rada Naczelna protestuje przeciw wszelkim zamysłom powrotu do dawnej polityki eksterminacyjnej względem rolnictwa, zamysłom, które znajdują uzasadnienie w zapowiedziach, pojawiających się w prasie o przebiegu różnych konferencyj aprowizacyjnych, odbywających się pod przewodnictwem p. ministra Młodzianowskiego, o zamierzonej reglementacji wywozu zboża i wprowadzeniu ceł wywozowych na ziemiopłody". Ci, którzy tę rezolucję układali, wyobrażają sobie, że nikt poza nim nie widzi, co się na świecie dzieje. Gdzie kto u nas słyszał o etatyzmie i reglementacji, kiedy p. minister rolnictwa stwierdził coś zupełnie przeciwnego, mianowicie że niema mowy o żadnych ograniczeniach w wywozie zboża? Co im się śni o jakichś cłach wywozowych, kiedy rząd zupełnie je skasował, a życzenie p. Młodzianowskiego pozostało dotychczas — życzeniem? Demagogja wyłazi z każdego słowa tej rezolucji, demagogja obliczona na małe uświadomienie wsi i na jej podburzenie przeciw miastom. To zresztą jest tradycja Piasta, dalszym ciągiem jego polityki uprawianej od roku 1922 (lex Pluta!).

Co z tego wszystkiego wynika? Oto rząd pana Bartla nie trzyma się tego, co jego premjer w Sejmie jako jeden z punktów swego programu przyrzekł. Rząd wogóle pod względem gospodarczym okazuje cały szereg załamań. Co n. p. rząd zrobił, aby wobec świetnej konjunktury węglowej przystąpić do energicznego ściągania podatków od baronów węglowych na Górnym Śląsku? Czy w tym okresie wywozowym czerwiec—lipiec ściągnięto cokolwiek na poczet podatku majątkowego? Czy postarano się aby bodaj cząstkę z dwustuprocentowych zysków wywozowych obrócić na potanienie węgla w zapotrzebowaniu wewnętrznem? Czy rząd zrobił coś, aby kopalnie przyznały robotnikom drobną podwyżkę w czasie, kiedy złoto angielskie płynie do nich wezbraną rzeką?

Dziwne to są wszystkie te zjawiska w okresie „sanacji gospodarczej". Nie mówcie, że zewnętrznym wyrazem tej sanacji jest spadek dolara. Kto na tem skorzysta? Czy ten spadek odbił się na polepszeniu się sytuacji najszerszych mas? Inaczej, inaczej trzeba postępować, aby sanacja nie wytwarzała takiego jak obecnie położenia, inaczej trzeba robić, w każdym razie nie samemu robotę sanacyjną podwyżkami przekreślać.

Odroczenie i obniżenie podatków lokatorskich

Z dniem 1-go sierpnia weszła w życie nowa ustawa o podatku od lokali, obowiązująca tylko w miastach.

ZWOLNIONE OD PODATKU

są między innemi lokale, zajmowane przez instytucje oświatowe **(Uniwersytet Robotniczy!)**, mieszkania jedno i dwupokojowe, zajmowane przez **bezrobotnych**, o ile nie mają sublokatorów, lokale jedno i dwuizbowe, zamieszkałe przez **inwalidów, wdowy i sieroty** tychże, pobierające **rentę inwalidzką**, osoby pobierające **wsparcie na starość i niemoc** oraz wsparcie **z ubezpieczeń społecznych** oraz lokale, zajmowane przez **dozorców domowych!** Ponieważ dozorcy domowi musieli w lipcu uiścić w Krakowie 5% miejski podatek lokatorski i 6% państwowy podatek od lokali na rozbudowę miast na III. kwartał br. a nowa ustawa, uwalniająca ich od tych podatków weszła w życie od 1 bm., przeto magistrat będzie musiał zwrócić im zapłacone podatki za sierpień i wrzesień!

OBNIŻENIE PODATKÓW LOKATORSKICH

Od 1 bm. podatek od lokali wynosi 8% rocznego przedwojennego komornego, płaconego w czerwcu 1914 r., z czego 4% **na rzecz miast** (w Krakowie dzięki rządom komisarskim było do 1 bm. 5%!), 2% **na rzecz państwowego funduszu rozbudowy miast** (dotąd 6%!) i 2% **na rzecz wojskowego funduszu kwaterunkowego** (dotąd 4% ale nieściągnięte!) a więc nastąpiła obniżka podatku w Krakowie z 11% (na papierze 15%) na 8%! Podatek jest płatny za III kwartał w sierpniu, za IV. w listopadzie.

ODROCZENIE PŁATNOŚCI PODATKOWYCH

Ponieważ dotychczasowe podatki od lokali były płatne w lipcu i to w wyższym wymiarze, a wedle nowej ustawy w sierpniu w zniżonym wymiarze, przeto Min. skarbu zarządziło okólnikiem z dnia 5 bm. L. DPO 2083/IV, aby nie liczono kar za zwłokę od III raty powyższych podatków do dnia 14 września br. włącznie, czyli że zalegli podatnicy, którzy nie uiścili podatków w lipcu, mogą je uiścić bez kary za zwłokę do 14 września. Jedna trzecia powyższej raty (tj. za lipiec) przypadła miastu w dotychczasowej wysokości (w Krakowie 5%) oraz państwowemu funduszowi rozbudowy (6%), a z pozostałych 2/3 przypadnie 4/8 (4%) miastu, 2/8 (2%) państwowemu funduszowi rozbudowy miast, a 2/8 (2%) funduszowi kwaterunkowemu. Ponieważ w Krakowie uiścili lokatorzy podatki od lokali w wysokości 11% także za sierpień i wrzesień, a nowy podatek wynosi tylko 8%, przeto ta nadwyżka (3%) będzie odliczona od raty podatku za IV kwartał ustalonej według stopy 8% a na obliczoną w ten sposób resztę podatku za IV kwartał doręczony będzie płatnikom najpóźniej do d. 15 października nakaz płatniczy na podatek za IV kwartał, płatny w listopadzie.

Spodziewać się należy, że magistrat m. Krakowa wyda w najbliższym czasie urzędowy komunikat w tej sprawie.

Dr. A. M.

Powstanie przeciw dyktaturze w Hiszpanji

Londyn, 30 sierpnia. (PAT) Dzienniki donoszą z Gibraltaru o wybuchu **poważnych zaburzeń w Hiszpanji** w związku z niezadowoleniem oficerów artyleryjskich.

Apel górników angielskich

Związek górników ogłosił odezwę celem objaśnienia opinji publicznej o położeniu strajkowem. Odezwa powołuje się na sprawozdanie „królewskiej komisji węglowej", która oświadczyła się przeciw regulacji płac według okręgów (górnicy żądają narodowej regulacji, tj. obejmującej przemysł węglowy w całym kraju — nazywa się regulacją narodową) i przeciw przedłużeniu czasu pracy. Zachowanie się jednak rządu było takie, że wśród właścicieli kopalń wywołało ono wrażenie, że górnicy zostaną głodem zmuszeni do przyjęcia nawet najgorszych warunków powrotu do pracy.

Wobec tego stanowiska rządu i właścicieli kopalń odezwa zapewnia, że duch wśród górników nie jest wcale złamany i że górnicy są zdecydowani do nieprzyjęcia pod żadnym warunkiem takiego rozwiązania konfliktu, które zniszczyłoby ich organizację i zniosłoby 7-godzinny czas pracy. Związek górników — powiada odezwa — gotów jest wdać się w rokowania, które dotychczas ciągle były zrywane wskutek sabotażu uprawianego przez właścicieli kopalń. Warunkiem podjęcia rokowań jest, aby rząd i właściciele kopalń wzięli się poważnie do reorganizacji przemysłu węglowego, jak tego żądała królewska komisja węglowa.

Odezwa poucza też opinję publiczną, jak właściwie wygląda sprawa „masowego powrotu górników do pracy". W rzeczywistości znalazło się dotąd około 80 tysięcy łamistrajków, co na ogólną liczbę przeszło miljon górników nie wchodzi zupełnie w rachubę. W dodatku łamistrajkowstwo objawia się przeważnie w okręgach niemających większego znaczenia dla wydobywania węgla, podczas gdy w głównych centrach: w Szkocji, Cardiff, Derby itd. łamistrajków zupełnie niema. Łamistrajkowie zresztą nie są zatrudniani przy wydobywaniu węgla, tylko przy pracach nad zabezpieczeniem kopalń przed zalewem. Wynika z tego, że węgla jak nie było tak niema i musi się go coraz więcej przywozić.

Przywódcy górników Smith i Cook zmienili taktykę w sprawie poparcia strajku przez zagraniczne związki górnicze. Przedtem odmówili oni przyjęcia składek, aby nie dać rządowi i kapitalistom podstawy do krzyków, że górnicy przy pomocy zagranicy rujnują przemysł węglowy w Anglji. Obecnie angielski Związek górników uważa się za zwolniony od tych obaw, ponieważ znany list Baldwina do Ameryki — list wzywający do nieudzielenia pomocy dzieciom strajkujących — uwolnił ich od tych względów. W myśl tej nowej taktyki zwrócono się do całego świata o zasiłki. Dotąd na apel ten odpowiedziała malutka Austrja, gdzie centralna komisja Związków zawodowych uchwaliła opodatkować każdego członka organizacji w wysokości 50 groszy. Dochód z tego podatku wyniesie 3 miljardy koron austrjackich, t. j. około 400 tysięcy złotych. Za tym przykładem pójdą niezawodnie organizacje i w innych krajach, aby tę olbrzymią walkę doprowadzić do pomyślnego zakończenia.

Międzynarodówka socjalistyczna

Dnia 27 bm. odbyło się w Zurychu posiedzenie Biura Międzynarodówki socjalistycznej. W posiedzeniu wzięli udział: de Brouckere (Belgja), Wels (Niemcy), Cramp (Anglja), Bracke (Francja), Vliegen (Holandja), Bauer (Austrja), Abrahamowicz (Rosja) oraz kasjer Van Roosbroeck (Belgja) i sekretarz generalny Fryderyk Adler. Stały przewodniczący Biura Henderson (Anglja) z powodu wyjazdu w sprawach partyjnych do Australji nie mógł w posiedzeniu wziąć udziału; w jego zastępstwie przewodniczył Vliegen.

Obrady miały na celu ustalenie porządku dziennego pełnego posiedzenia Egzekutywy. Porządek dzienny obejmuje obok licznych sprawozdań także **sprawę Ligi narodów**, dalej **międzynarodową akcję za 8-godzinnym czasem pracy**, organizację **międzynarodowego komitetu kobiecego** oraz różne sprawy poszczególnych krajów.

Dyskusja nad Ligą narodów nie przyniesie żadnych sensacyj. Już we wstępnych obradach wyrażono opinję, że nie chodzi o poruszenie spraw osobistych (między innemi sprawy Paul-Boncoura), gdyż sprawy te mają być rozstrzygnięte przez partje dotyczących krajów. Dla Międzynarodówki **odgrywa rolę tylko zasadnicze stanowisko wobec instytucji Ligi narodów.**

Biuro przyjęło do wiadomości sprawozdanie o **składkach na fundusz Matteottiego**, przyczem omawiano położenie we Włoszech. Zbieranie składek będzie energicznie kontynuowane.

W sobotę 28 bm. odbyło się posiedzenie pełnej Egzekutywy. Reprezentowanych było 20 partyj z rozmaitych krajów, między innemi **Polskę reprezentował tow. poseł Diamand.** Przewodniczył Vliegen (Holandja).

Głównym punktem dyskusji była **sprawa stanowiska wobec Ligi narodów.** W wielkiej mowie de Brouckere (Belgja) przemawiał za pozytywną współpracą socjalistów w Lidze narodów. — W odpowiedzi Bauer (Austrja) przedstawił niebezpieczeństwa, wynikające z takiej współpracy, jeżeli nie odbywa się ona pod kontrolą partji i Międzynarodówki. W dyskusji przemawiali: Bracke i Renaudel (Francja), Wels (Niemcy), Cramp i Brockway (Anglja). Wkońcu Bauer i de Brouckere otrzymali polecenie wypracowania wspólnej rezolucji, która zostanie przedłożona Egzekutywie. Dalej uchwalono, że na przyszłość obok urzędowych sprawozdań sekretarjatu z posiedzeń mogą być ogłaszane jeszcze sprawozdania imienne przez członków Egzekutywy.

Angielska partja pracy zwróciła się do Egzekutywy o odłożenie wyznaczonego na r. 1927 w Londynie kongresu międzynarodowego, ponieważ wskutek strajku generalnego i trwającego dotąd strajku górników partja nie byłaby w stanie urządzić kongresowi godnego przyjęcia. Egzekutywa przychyliła się do tego życzenia i uchwaliła zaproponować odłożenie kongresu na r. 1928. Równocześnie uchwaliła na porządku dziennym następnego posiedzenia Egzekutywy postawić sprawę urządzenia rozszerzonej Egzekutywy, która zbierałaby się corocznie na posiedzenia publiczne.

* * *

SZWAJCARJA PRZYSTĘPUJE DO MIĘDZYNARODÓWKI SOCJALISTYCZNEJ

Zarząd partji soc.-dem. w Szwajcarji zwołał kongres partyjny na 6 i 7 listopada do Neuenburga. Na porządku dziennym stoi między innemi spraw przystąpienia do Międzynarodówki socjalistycznej. Jak wiadomo, szwajcarska partja soc.-dem. była jedyną w Europie nie należącą dotąd do Międzynarodówki. Nie omawiano dotąd w zarządzie partyjnym tej sprawy z obawy przed opozycją wewnątrz partji. Postawienie tej sprawy na porządku dziennym kongresu jest dowodem, że tych obaw już teraz niema.

Podróż 3,300.000 dolarów

PIERWOTNY SPOSÓB PRZESYŁKI PIENIĘŻNEJ OKAZAŁ SIĘ NAJTAŃSZYM

Przed kilkunastu dniami bank Polski wysłał do Nowego Jorku, drogą morską przez Gdańsk, **3 milj. 300.000 dolarów w drobnych odcinkach.**

Transport powyższy był wysłany z Gdańska statkiem „Lituania".

Banknoty dolarowe skupione w lipcu b. r. przesłał bank polski wprost do Ameryki, celem zapisania wymienionej sumy na swój rachunek, którym będzie mógł odpowiednio dysponować.

Transport eskortowali dwaj wyżsi urzędnicy banku. Wszelkie środki ostrożności były zachowane. **Drogocenny ładunek płynął pod pieczęciami kapitana okrętu.**

Wczoraj kierownictwo banku otrzymało depeszę **że transport dopłynął szczęśliwie, został przeliczony i złożony w Federal Reserve Bank.**

Powodem, który skłonił bank polski do tak oryginalnego w obecnych czasach, powiedzmy pierwotnego sposobu przekazywania gotówki, były **fantastycznie wysokie stawki asekuracyjne i przewozowe**, jakie za przesłanie powyższej sumy postąwiły towarzystwa transportowe.

Pierwotny sposób zastosowany przez bank Polski okazał się i najtańszym i najszybszym.

ILJA ERENBURG.

Kobieta a wojna

Z rosyjskiego przełożyła H. P.

I.

Niema jej. W okopach, w ziemiankach, w opustoszałych wsiach, w obozach tylko mężczyźni, miljony różno-plemiennych mężczyzn. Ona — wszędzie. W opowiadaniach i w myślach, w ordynarnych anegdotach i w tęsknych pieśniach, w cudownych marzeniach i w męczących erotycznych snach. Podczas tych upalnych lipcowych nocy, zasypiając pod gradem kul, w powietrzu przesyconem obrzydliwym słodkawym zapachem trupów, wdychają woń pudru i kobiecego ciała.

Z nią wiążą cieniutkie, lecz niezliczone nici. Codzień przynoszą worki z listami. Wszystko w tych skrawkach papieru daleki jest od prawdy, naiwne, cudaczne, niemożliwe. Jak dziwnem wydaje się kapralowi Lebe, który obrośnięty, pokryty warstwą brudu i wszami, zapomniał o wszystkiem na świecie, prócz armaty, kiepskiego rumu i ordynarnych wyzwisk, że ktoś tam nazywa go: „drogą ptaszyną". Czytają i wspominają, wszystko wydaje się nierealnym, czemś z bajki — pokój z białemi firankami, strojna suknia, na cienkiej szyji medaljon, słowa miłości. Jej niema, może nawet nie było jej i nie będzie, a jednak ona jedynie jest marzeniem — tych skazanych na śmierć ludzi...

Podobizny jej (tysiące najrozmaitszych, lecz wszędzie — jej) przechowują oni w lewej kieszeni mundura, pomiędzy książeczką służbową a notesem. Pięć minut przed bitwą, w nudne jesienne wieczory „podczas odpoczynku", w lazarecie, w śmiertelnej gorączce chciwie patrzą na te zatłuszczone, postrzępione, wyblakłe fotografje, jakby oczekiwali stwierdzenia poraz ostatni tego, co tylko snem było.

Pierwszy dzień Bożego Narodzenia spędziłem na forcie Marr pod Verdun. Niemcy bardzo silnie ostrzeliwali całą linję. Wstąpiłem do ziemianki porucznika. — Zmieszany czemś usiłował zasłonić skrzynkę, która zastępowała mu stół. Tam stała gałązka świerku i fotografja dziewczęcia o wielkich oczach i zadartym nosku.

— To moje drzewko — powiedział, rumieniąc się. Miał jeszcze dziecinną pucułowatą buzię i marzące, trochę krótkowzroczne oczy. Wszedł ordynans z pakietem.

— Musimy odeprzeć atak. Wyszedł, lecz zaraz wrócił, szybko wziął zapomnianą fotografję i pobiegł. Ostatnia więź? przyzwyczajenie? amulet?

Pamiętam też inną ziemiankę — pod Tracy-le-Vale. Weszliśmy i aż uderzył w nas zapach trupa. Przy wejściu rozwalony był barczysty podoficer. Na twarzy widać już było sine plamy rozkładu. W ręce trzymał zmięty list i jak wielki triumf ludzkiego ducha, a może jak głupia ironja brzmiały te oto słowa:

„Kochany... my będziemy razem... wiecznie".

II.

Paul T., przed wojną poeta i snob, teraz sierżant linjowy pokazał mi fotografję narzeczonej. — Zimna, piękna w swej posągowości twarz, wysokie czoło, podłużne beznamiętne oczy. Pokazując, uśmiechnął się, a potem niespodzianie zaklął ordynarnie, cynicznie.

— Ja jestem łotrem, rozpustnym bydlakiem, lecz gdybyś mógł pan wiedzieć, jak ja jej nienawidzę. Nie, nie dziw się pan, ja ją bardzo kocham. Dostałem wczoraj list. Ona pisze, że tęskni za mną, że we wtorek była w teatrze „Gymnase", a w środę na wystawie u Druet'a. Widzę ją: cztery loki, suknia szeroka modna. Pan nie wie — to się nazywa „chloche". Perfumy Houbigan. U Druet'a cicho, puszyste dywany, szepty, na ścianach jaskrawe żółte i zielone obrazy. Ona tęskni... tak, tak, oczywista! Ona śpi na czystem łóżu i myśli ma czyste, sny spokojniutkie... Ślub, mama, mąż, bebe... A mnie jutro rozszarpie granat i kawał mięsa cuchnąć będzie. A dziś mam wszy, jakieś niezwykłe z krzyżami na grzbiecie, żołnierze nasi nazywają je „krzyżakami". A ja przecież chcę mieć te „cloche", hałkę babską, starą szmatę, wszystko jedno!... Nigdy jeszcze nie kochałem mojej narzeczonej tak bardzo, jak dziś. Lecz, to jest bardzo dziwne, ja jej nienawidzę! Ja nie chcę się żenić, nie chcę, by mi się ona oddała, nie, zatkawszy jej usta, gdzieś w kącie... rozumie pan — chcę ją zgwałcić!..

(Ciąg dalszy nastąpi).

O pakt polsko-rosyjski

Od kilku dni tuła się po prasie polskiej podana przez telegraficzną Ajencję Sowiecką (THS) wiadomość, że poseł sowiecki w Warszawie w tych dniach doręczył ministrowi spraw zagranicznych Zaleskiemu projekt układu o nieagresji, przewidujący **wzajemne zrzeczenie się wszelkich działań agresywnych**, obowiązujący obydwie strony do **przestrzegania neutralności** w razie zaatakowania jednej ze stron przez trzecie mocarstwo, do niebrania udziału w porozumieniach o charakterze politycznym i ekonomicznym, skierowanym przeciwko drugiej stronie, oraz do rozstrzygania przez uzgodnioną komisję porozumiewawczą wszelkich spraw spornych. Rząd sowiecki wyraził poprzednio życzenie, aby podpisanie paktu odbyło się w czasie projektowanej wizyty ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego w Moskwie, która miałaby charakter rewizyty w związku z zeszłorocznemi odwiedzinami Warszawy przez komisarza spraw ludowych Cziczerina.

Propozycja ta **nie znalazła uznania ze strony rządu polskiego**. Rewizyta miała nastąpić w maju, lecz odłożona została z powodu przewrotu majowego. Obecnie w związku z chorobą Cziczerina rewizyta p. Zaleskiego odłożona została **na późną jesień**.

Wiadomość ta, szeroko komentowana, znalazła teraz ze strony polskiej urzędowe wyjaśnienie. — Mianowicie PAT pod datą 30 sierpnia donosi: W rozwoju rozmów, prowadzonych od dłuższego czasu między rządami północno-zachodnich sąsiadów Związku sowieckiego (tj. państw bałtyckich) i rządem tego Związku na temat ewentualnego ustalenia punktacji o nieagresji i załatwieniu sporów, poseł sowiecki w Warszawie przedstawił ministrowi Zaleskiemu przed wyjazdem do Paryża i Genewy odnośny projekt, będący odzwierciedleniem stanowiska Rosji. Projekt ten, dołączony do materjału dla dalszych umów, zakomunikowany zostanie rządom państw zainteresowanych w danej kwestji a po powrocie min. Zaleskiego z Genewy poddany zostanie starannej analizie.

Przewidziana ze względów kurtuazyjnych rewizyta komisarza ludowego Cziczerina przez polskiego ministra spraw zagranicznych, której termin nie został jeszcze ustalony, nie stoi ze sprawą rokowań w żadnym związku.

Z za kulis policji warszawskiej

Przechowywanie ściganego listami gończemi — Uczenie apaszów strzelania

Warszawski „Głos Prawdy" w dalszym ciągu drukuje obszerne rewelacje, dotyczące warszawskiej policji śledczej. Czyta się to, jak scenarjusz najbardziej fantastycznego filmu kryminalnego.

Z ostatniego numeru (45-ego) przytoczymy tu dwa urywki, odnoszące się do znanych już „bohaterów" tego policyjnego kina.

A więc **Kurnatowski** — jako dobry kolega i opiekun... Cytowany przez nas dziennik pisze:

„W swoim czasie b. podkomisarz Lindner, wielki przyjaciel p. Kurnatowskiego został usunięty z policji, za wymuszanie łapówek od lotnych domów gry i osadzony na zlecenie ówczesnego komisarza rządu Anusza w więzieniu, z którego udało mu się przy pomocy przyjaciół z urzędu śledczego zbiec.

Poszukiwany listami gończemi przez władze sądowe ukrył się w miejscu niedostępnem, bo w mieszkaniu samego p. Kurnatowskiego.

Jakież było zdziwienie wywiadowców szukających L., kiedy zobaczyli go w towarzystwie p. Kurnatowskiego. Okazało się, że przez cały czas poszukiwania L. mieszkał w domu pp. Kurnatowskich, pokazywał się z nimi w restauracjach itd. Oczywista wywiadowcy, wiedząc że L. ma tak potężną opiekę, zrezygnowali z ujęcia go w myśl polecenia władz sądowych, czy administracyjnych.

Jak przykład taki demoralizował podkomendnych nie potrzebujemy chyba dodawać."

A teraz jeszcze jeden przyczynek do urzędowania **Dobieckiego**. Podtytulik głosi: **Kawaler papieskiego orderu**, a sama opowieść brzmi:

„Odznaczony orderem papieskim, wskutek fatalnej pomyłki O. Viatora, Dobiecki we własnem przekonaniu urósł do rozmiarów osobistej nietykalności. To też, kiedy nastąpiło nieoczekiwane zwolnienie go z policji, Dobiecki odwoływał się do wysokich swych stosunków, twierdząc, że nuncjatura papieska weźmie go w obronę. Te przykre pomyłki muszą być naprawione i nadanie orderu unieważnione.

I oto ten, udający świętoszka Dobiecki, korzysta z każdej nadającej się sposobności łatwych zarobków. Dusi szczególnie tych, mniejszych złodziei, wyciągając od nich okup nieraz po dwa razy za jedną kradzież.

Z arystokracją złodziejską jest w dobrych stosunkach. Jeździ często do Otwocka (gdzie zasobniejsza brać złodziejska bawi na letnisku), zatrzymując się u dwóch znanych fachowców Skorupskiego i Bujaka, gdzie odbywają się huczne przyjęcia z szampanem; mało tego — pp. złodzieje z rewolweru Dobieckiego uczą się strzelać do celu."

Autor tych rewelacyj p. R. Wojnicz dodaje, że w ten sposób komisarz policji kryminalnej uczył złoczyńców ostrzeliwania się przed ewentualnym pościgiem policji mundurowej. Możnaby ten komentarz jeszcze rozszerzyć i dodać, że z tej umiejętności mogli złodzieje korzystać i wobec okradzionych, w razie, gdyby ci, przyłapawszy ich na gorącym uczynku, chcieli ich zatrzymać.

Wogóle, jeżeli wszystkie te rewelacje są ścisłe, a nawet, jeżeli w ogólnych zarysach tylko odpowiadają prawdzie, można uznać, że jednak plaga złodziei zawodowych nie osiągnęła w Polsce jakiegoś niepomiernego rozkrzewienia, gdyż — **przy takiej policji śledczej** — nie została przecież cała stolica rozkradziona! Gorzej ma się sprawa z ubankowionymi oszustami, z dostawcami-rabusiami — z całą kategorją pocześniych „operatorów" na większą skalę, których się w Polce namnożyło bez liku!

Tajemnice I-go komisarjatu PP przy ul. Starowiślnej

Skandaliczne stosunki, panujące w PP. w Warszawie, odbiły się szerokiem echem w Krakowie, a zaniepokojona opinja publiczna domaga się również oczyszczenia urzędów i komisarjatów z elementów w rodzaju skompromitowanych dygnitarzy PP. w stolicy. Wiadomą jest rzeczą, że w niektórych komisarjatach dzieją się wprost okropne rzeczy, a jako przykład niech posłuży osławiony już komisarjat I, mieszczący się w dawnym pałacu Puszeta przy ul. Starowiślnej. W skrzydle frontowem tego gmachu, leżącem bezpośrednio przy ulicy mieści się t. zw. sala raportowa, biuro komisarza i cela aresztantów. Z apartamentów tych wydobywają się prawie codziennie, jakoteż nocną porą, rozpaczliwe jęki i wołania o pomoc, trwające czasem godzinami, głośne i straszne, które z czasem słabną i zamieniają się w głuche jęczenia i prośby o ratunek. To funkcjonarjusze PP. przeprowadzają dochodzenia systemem rosyjskim, bijąc i katując często niewinnych obywateli, lub doprowadzonych za drobne przewinienia. Mieszkańcy sąsiednich domów z ulicy Zielonej, Starowiślnej i przygodni przechodnie nieraz dawali wyraz swemu oburzeniu, czy to przez ustne napiętnowanie takiego systemu, czy też drogą zażaleń do odnośnych władz, jednakowoż dotychczas bez skutku, gdyż jak wtajemniczeni mówią, stosunki komendy PP. z byłym wojewodą były jaknajlepsze. Na komisarjacie tym było kilka wypadków samobójstw, a usiłowane zamachy na własne życie są na porządku dziennym. Mieszkańcy domów naprzeciwko komisarjatu często widzą wozy pogotowia ratunkowego, wjeżdżające do pałacu Puszeta lub też nawet „trupiarkę", które przewożą po odbytem śledztwie delikwentów do szpitala lub też do kostnicy.

Na polecenie zastępcy głównego komendanta P. P. w Warszawie podinspektora Ludwikowskiego, po odbytej lustracji przebudowano cele dla aresztantów w ten sposób, że okno, wychodzące na podwórze, zamurowano, pozostawiając górą mały otwór, podłogę drewnianą zastąpiono kamienną, a w ścianie urządzono odpływ z użyciem rury żelaznej, którędy odpływa woda wylewana kubłami na głowy aresztantów po odbytem śledztwie, gdy zachowują się „głośno". O panujących stosunkach na I komisarjacie poinformowani są jaknajlepiej komendanci PP., którzy powinni być pociągnięci do odpowiedzialności.

Zwracamy się do p. wojewody Darowskiego z apelem o przeprowadzenie surowego śledztwa i zapobieżenie na przyszłość stosowaniu tortur i wymuszaniu zeznań.

UWAGI

—o—

Gospodarowano po jaśnie-korfancku

W poprzednim numerze donosiliśmy w depeszy z Warszawy o rewizji dokonanej w banku śląskim w Katowicach. Korespondent nasz donosił, iż rewizja wykryła, że gospodarka p. Korfantego naraziła bank na bardzo poważne straty, sięgające 2 miljonów złotych. „Korespondencja warszawska", na podstawie informacyj z Katowic, podaje między innemi: „Stwierdzono ogromną rozrzutność pieniędzy na sprawy, nic wspólnego z interesami banku nie mające. Między innemi, że z sum bankowych **zakupywano kosztowne wille dla niektórych dyrektorów banku, zakupywano luksusowe automobile dla prywatnego użytku dyrektorów"**.

—ooo—

Za nienależenie do tajnej organizacji endeckiej

Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało następujące charakterystyczne pismo:

Niniejszem podaję do wiadomości, że z powodu nieprzyjęcia propozycji ks. dziekana Feliksa Białego z Biskupic, pow. lubelski, bym objął dowództwo nad „piątką", t. j. bojówką „Straży Narodowej", jestem przez takowego prześladowany, albowiem wymieniony ksiądz czyni starania u moich władz szkolnych, by mnie usunięto z posady nauczycielskiej, ewentualnie przeniesiono, ponieważ ja rzekomo miałem w czasie rozruchów majowych podburzać ludność przeciwko księżom. Zarzut ten jest tylko upozorowaniem, by mnie nastraszyć i zmusić do usunięcia się z posady, zajmowanej w Biskupicach. Przeto upraszam uprzejmie o bliższe zainteresowanie się powyższą sprawą i ochronę przed pokrzywdzeniem. Ponieważ stanowisko moje jest zdala od polityki, nie mogę się zajmować takiemi sprawami, mając za zadanie i cel główny nauczanie dzieci i szerzenie oświaty wśród ludu wiejskiego. Zeznanie powyższe mogę potwierdzić nawet przysięgą.

Warszawa, 26 sierpnia 1926 roku.

Michał Sroka, naucz. w Biskupicach, pow. Lublin.

Warszawski „Głos Prawdy" dodaje do tego listu następujący komentarz:

„Tak. Nauczyciel, urzędnik państwowy, jest zmuszany pod grozą usunięcia ze stanowiska do dowodzenia partyjną bojówką endecką. Jest rzeczą jasną, że przy potężnym wpływie naszego rozpolitykowanego kleru, zaprzęgniętego w służbę partyjną endecką, groźba taka jest całkowicie realna. Taki potentant, jak dziekan, może biednego nauczyciela pozbawić chleba pierwszą lepszą inwektywą, pierwszym lepszym donosem w rodzaju cytowanego przez p. Srokę. Donos tego rodzaju u władz administracyjnych województwa lubelskiego ma walor bezapelacyjny.

W czwartym miesiącu rządów prof. Bartla urzędnik może być prześladowany przez endecję za pośrednictwem władz państwowych, za odmowę antypaństwowej roboty za uchylenie się od przestępstwa. Każdemu zaś, kto specyficznych stosunków w województwie lubelskiem nie zna, wyjaśnić możemy, że na czele owej bojówki endeckiej „Strażą Narodową" zwanej stoi p. Feliks Moskalewski, rodzony brat p. wojewody. Jest to fakt notoryczne znany całemu województwu tak samo jak i p. wojewodzie. Panowie bracia ślicznie się podzielili rolami.

Ciekawi jesteśmy, czego doczeka się obywatel, który miał dość charakteru na to, aby zorganizowanej presji nie ulec i odwołać się do rządu o obronę. Sprawy tej nie spuścimy z oka".

I Kongres robotniczych stowarzyszeń sportowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 sierpnia

Wczorajszy dzień w dziejach robotniczego ruchu klasowego zapisze się jako jeden z pamiętnych. W nowej, rozwijającej się dopiero gałęzi tego ruchu, sporcie robotniczym odbyło się skonsolidowanie dotychczasowej pracy, ujęcie i uregulowanie jej w ramach organizacyjnych ogólno-państwowych.

Kongres rozpoczął się w wielkiej sali OKR o godz. 10 rano, w obecności tow. posłów: Jaworowskiego, Z. Piotrowskiego i Pużaka. Przybyło 116 delegatów robotniczych klubów z różnych stron kraju, reprezentujących ponad 4 tysiące zorganizowanych dla celów sportowych robotników. Przybyli więc delegaci z Łodzi, Lwowa, Krakowa, Katowic, Dąbrowy, Będzina, Kalisza, Pabjanic, Piotrkowa, Nowego Sącza, Kutna, Włocławka, Kamiennej. Przyjechał też reprezentant Polesia i szereg towarzyszów z okolic Warszawy. Rolę gospodarza pełniła warsz. „Skra".

Po zagajeniu przez tow. A.Wąsika, czł. tymcz. zarządu, przez aklamację powołano na przewodniczącego tow. Klemensiewicza, do prezydjum tow. pos. Pużaka, tow. Sławika z „Siły" górnośląskiej, tow. Rękowskiego z łódzkiego „Widzewa" i tow. Gotliba z warszawskiej „Gwiazdy". Sekretarzował tow. Halfter. Wybrano komisję do sprawdzenia ważności mandatów.

Pisemne powitania i życzenia nadesłała Kom. Centr. Org. Mł. TUR, oraz Poalej-Sjon. Odczytamy protokół ze zjazdu organizacyjnego w dniu 27 sierpnia 1926 r. przyjęto bez zmian. Tymczasowy Zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności i kasowe, nak któremu rozwinęła się dyskusja. Zabierali głos tow. Wachs, Goldin, Jaszkowski, Kruk, Solnik, Grynbaum, Rękowski, nie krytykując naogół sprawozdania. Wyjaśnień udzielał tow. Wąsik, poczem sprawozdanie zaakceptowano.

Dalsze punkty porządku dziennego wypełniły referaty: 1) Stanowisko ZRSS wobec burżuazyjnych związków sportowych, 2) Sprawa agitacji na prowincji, 3) Stanowisko ZRSS wobec niesportowych organizacyj robotniczych. Nad referatami rozwinęła się obszerniejsza dyskusja, w wyniku której zarysował się szereg dezyderatów, m. in. wydawanie własnego pisma. Wyrażano też życzenie, aby „Robotnik" wprowadził stały dodatek sportowy. Stosunek do niesportowych organizacyj robotniczych powinien się układać w płaszczyźnie współpracy drogą udziału w tych organizacjach i agitowania ich członków do pracy sportowej. Po zakończeniu dyskusji złożyła sprawozdanie komisja mandatowa, stwierdzając, iż żaden mandat nie został zakwestjonowany. Nadmienić należy, że kongres udzielił głosu decydującego wszystkim delegatom, którzy przybyli na zjazd, a których kluby nie załatwiły we właściwym czasie formalności przystąpienia do ZRSS.

Komisja-matka przedstawiła listę kandydatów do władz Związku, którą olbrzymią większością przyjęto. Nieznaczna grupa wstrzymała się od głosowania. Do zarządu weszli tow.: Błaszczyk (Skra warszawska), Filipiak (Sarmata warsz.), Jaworowski, T. Jabłoński (Powiśle-Warsz.), Klemensiewicz, Michłowicz (Skra warsz.), pos. Pużak, Rękowski (Widzew Łódź), Sławik (Siła Górny Śl.), Wąsik, Wolski (Zagłębie). Zastępcy: Halfter, Mazurkiewicz (Skra warsz.), Tytelman (Gwiazda warsz.).

Komisja Rewizyjna: Gotlib (Gwiazda-Warsz.), Grynbaum (Promień-Warsz.), Jaszkowski (Skra-Piotrków), Marciniak, Niemyski (TUR - Warsz.). Zastępcy: Herman, Solnik (Gwiazda-Warsz.).

Sąd honorowy: Janik, Kuperman, Małachowski, Szymczak I, Szymczak II, zastępcy: St. Garlicki, Lewicki.

Z ważniejszych rezolucyj, przyjętych na Zjeździe, wymienić należy: rezolucję „Skry" warsz., której 1 punkt brzmi:

„Kongres stwierdza, iż Związek Robot. Stow. Sport. stoi i stać winien na gruncie Międzynarodówki Lucerneńskiej, zwłaszcza jeśli chodzi o jedność robotniczego ruchu sportowego".

Dalej — rezolucję w sprawie agitacji, która jest koniecznym warunkiem dalszego rozwoju ruchu, rezolucję, domagającą się należytej pomocy Państwa i samorządów dla sportu robotniczego w postaci subsydjów, boisk, zmniejszenia opodatkowania imprez sportowych; rezolucję, protestującą przeciwko zawieszeniu wykonania ustawy o ochro nie pracy młodocianych i kobiet, z żądaniem natychmiastowego wprowadzenia jej w życie.

We wnioskach członków długotrwałą owacją pokryto wniosek o wyrażeniu imieniem Kongresu głębokiej czci i poważania nestorowi polskiego ruchu socjalistycznego, tow sen. Limanowskiemu.

Ze sportu

ZAWODY PŁYWACKIE. Dnia 29 bm. odbyły się staraniem Cracovii międzyklubowe zawody pływackie, którą to inicjatywę należy z uznaniem podnieść, albowiem tylko w ten sposób sport pływacki może zyskać na propagandzie i zainteresowaniu. Konkurencje zostały obesłane przez zawodników Jutrzenki, Cracovii, Makkabi, Hakoah (Bielsko) i krakowski AZS. Poziom sportowy zawodów okazał się bardzo wysoki. Dwa rekordy polskie, a to 200 m. na wznak dla panów i 100 m. na wznak dla pań zostały pobite przez Schönfelda i Schonfeldównę. W ogólnej klasyfikacji najlepiej zareprezentowała się Jutrzenka osiągając w pięknym stylu prawie wszystkie pierwsze miejsca. Z biegów najbardziej interesującym była sztafeta 10×20 m., którą przy silnej konkurencji Cracovii wygrała Jutrzenka. Jeśli idzie o krytykę zbiorową, to podkreślić należy, iż poprawa w stylu widoczną jest u wszystkich zawodników. Byłoby pożądanem, ażeby zawodnicy raz wreszcie nauczyli się crawlu na wznak. Skoki wypadły słabo, a to głównie z powodu widocznej niedyspozycji Sieńkowskiego. Na zakończenie zawodów odbył się match piłki wodnej kombinowanych drużyn Cracovii i Jutrzenki. Gra stała na niskim poziomie. Sędzia p. Steinberg był zmuszony karcić niesfornych „krzykaczy". Organizacja zawodów bardzo dobra, widzów stosunkowo dużo.

WISŁA — MYSŁOWICE 7:0 (0:0). Drużyna gości jest typem surowej i bezkombinacyjnej jednastki, która nie dorównuje nawet naszej przeciętnej B. klasie. Toteż pisać o niej nie warto. Dlaczego jednak Wisła wybiera sobie tak słabych przeciwników, trudno docieć. W każdym razie obecna dobra forma czerwonych, pozwala, by ją zademonstrować na równorzędnym przeciwniku. Gra nie była interesująca już z tego powodu, że mieliśmy do zaobserwowania trening na jedną bramkę a nie wyrównaną i godną szacunku walkę. W pierwszej połowie Wisła nie mogła w żaden sposób zdobyć się na strzelenie choćby jednego goala, dopiero w drugiej części, bombardowaniu bramki towarzyszą punkty, których wykonawcami byli: Reyman I. (3), Kowalski i Czulak po dwie. Duszą drużyny Wisły, okazał się znowu Reyman I. doskonały strzelec i kierownik ataku. Sędziował p. Schneider jak mógł najlepiej.

WISŁA I. b — PODGÓRZE 3:1. Ładne zwycięstwo rezerwy Wisły, dla której bramki zdobyli Włodek, Szpurna i Krupa II.

WISŁA III — POGOŃ 5:1. Mało ciekawe zawody.

TURNIEJ B. KLASOWYCH KLUBÓW. Żywa inicjatywa i szeroki rozmach sportowy RKS Legji, prześcigający pod tym względem inne kluby, sprawiły, że przez sobotę i niedzielę boisko Legii stało się widownią ciekawych walk sportowych. Wyniki poszczególnych meczów są następujące:

ĆWIERĆFINAŁ: Garbarnia — Sparta 1:0. Samobójcza bramka strzelona przez obrońcę Sparty. Sędziował dobrze p. Korngold.

Krowodrza — Krakowianka 1:0. Niezasłużona przegrana lepszej Krakowianki. Sędziował wzorowo p. Seidner.

Zwierzyniecki — Unja 3:2. Gra równorzędna, Zwierzyniecki z kilkoma rezerwami. Sędzia p. Pająćzkowski bez zarzutu.

Błękitni — Uranja 2:1. Słuszna wygrana. Sędzia p. Pańkow, dobry.

PÓŁFINAŁ: Garbarnia — Krowodrza 1:0. Ostra i niesforna gra Krowodrzy. Sędziował dobrze p. Rumpler.

Zwierzyniecki — Błękitni 1:0. Sędzia p. Rutka poprawny.

FINAŁ: Garbarnia — Zwierzyniecki 1:0. Gra interesująca. Zwycięstwo przypadło przypadkowo Garbarni. Sędziował wzorowo p. Ziemiański. — Garbarnia zdobyła proporzec ofiarowany przez Legję oraz piłkę nożną ofiarowaną przez KZOPN. Ponadto wszystkie kluby uczestniczące w turnieju, otrzymały pamiątkowe dyplomy, ofiarowane przez Legję. Organizacja turnieju spoczywała w wytrawnych rękach tow. Kotarby, który się wywiązał ze swego zadania b. sprawnie.

POGOŃ — CRACOVIA 3:1 (2:1). Cracovia przegrała dzięki pechowi, który sprawił, że w pierwszej rozgrywce o mistrzostwo Polski, najlepsi jej gracze: Gintel, Sperling i Zastawniak nie mogli stanąć do zawodów. Niezależnie od tego, gra biało-czerwonych była poniżej zwyczajną normę słabą. Wynik ten jednak nie przesądza sprawy, albowiem nie ulega wątpliwości, że na własnem boisku Cracovia zdoła pobić swego poważnego konkurenta na mistrza Polski.

DZIESIĘCIOBÓJ O MISTRZOSTWO KOZLA. W ostatnią sobotę i niedzielę odbył się dziesięciobój o mistrz. okręgu krakowskiego na stadjonie wojskowym w Krakowie.

W ogólnym wyniku zwyciężył Balcer (Wisła), 2) Wilga, 3) Irblich (Cr), Gierałtowski przerywając bieg na 1500 m. odpada z 4.285'72 pkt. po dziewięciu konkurencjach. **M. Ster.**

OGÓLNO-POLSKIE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE. Staraniem sekcji lekkoatletycznej KS. Jutrzenka odbędą się 4 i 5 września na wojskowym stadjonie sportowym ogólno-polskie zawody lekkoatletyczne. Zawody te, będące pierwszą na większą skalę zorganizowaną imprezą lekkoatletyczną zgromadzą na starcie oprócz klubów krakowskich, jak: AZS, Cracovia, Legia, Makkabi, Wisła i Jutrzenka, cały szereg towarzystw krajowych. I tak wezmą udział: Klub sportowy Mysłowice, Bar-Kochba, Katowice, Roździeń-Szopienice, Amatorski klub sportowy — (Król. Huta), i w. innych. Program zawodów obejmuje między innymi cały szereg biegów sztafetowych, oraz poraz pierwszy w Krakowie bieg 100+200+300+400. Wreszcie, cały szereg cennych nagród, o które potoczy się ostra walka, pozwalają przypuszczać, iż zawody te staną na wysokim poziomie i przyniosą szereg nieprzeciętnych wyników.

Wiadomości polityczne

PRZYGOTOWANIA DO KONGRESU POKOJOWEGO

W dniu 28 odbyło się w Genewie zebranie komisyi przygotowawczych do międzynarodowego kongresu pokoju. Wśród wniosków, złożonych do przegłosowania Radzie międzynarodowego biura pokoju znajdują się dwa wnioski dra Polaka z Warszawy. Pierwszy wniosek dotyczy utworzenia przy biurze czterech sekcyj: propagandy, kongresów, mniejszości narodowych i Ligi narodów; drugi dotyczy przygotowania wielkiej manifestacji na rzecz pojednania ludów.

PRZESILENIE W AUSTRJI

„Sonn- und Montagszeitung" dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że obecny kanclerz austrjacki dr. Ramek, poda się do dymisji bezpośrednio po ukończeniu sesji genewskiej Ligi narodów.

CLEMENCEAU USPRAWIEDLIWIA SWÓJ LIST

W wywiadzie z przedstawicielem „Avenir" — Clemenceau stwierdził, że zdecydował się wysłać list otwarty do prezydenta Coolidgea wówczas, gdy powziąwszy postanowienie żyć w spokoju i odosobnieniu, otrzymał wzruszający list anonimowy, zapytujący go, czy chce zejść do grobu, nie zabrawszy głosu. Clemenceau zadowolony jest ze swej interwencji. Uważa, że działał potrzebnie. — Otrzymał on stosy listów z całego kraju, między innemi od członków legjonu amerykańskiego, który walczył pod sztandarami Francji. Jeden tylko Amerykanin zarzuca Clemenceau w swoim liście, że porównał on pokój niemiecko-amerykański z pokojem zawartym w Brześciu Litewskim, lecz Clemenceau uczynił to porównanie umyślnie i uważa, że porównanie to było może tem, co najbardziej wzruszyło Amerykanów. — Clemenceau nie sądzi, aby ratyfikacja układów w sprawie długów była obecnie możliwą.

RUMUNJA NIE CHCE ZAWRZEĆ TRAKTATU Z SOWIETAMI

Rumuńska Rada ministrów, zebrana w Sinaja, zaprzecza wiadomości, jakoby Rumunja wystąpiła wobec sowietów z propozycją zawarcia paktu o nieagresji przed uzyskaniem uznania przez sowiety granicy nad Dniestrem, tj. przynależności Besarabji do Rumunji.

Rozpoczęcie nauki w szkołach wiejskich 1 lub 6 września

Urzędownie komunikują: Okólnik ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 25 sierpnia był spowodowany przedewszystkiem myślą o szkołach w większych środowiskach, oraz o niebezpieczeństwie rozszerzenia zarazy wskutek przewożenia koleją młodzieży szkolnej. Obecnie ze względu na uspokajające wiadomości z okolic wiejskich ministerstwo upoważnia władze szkolne do zarządzenia **podjęcia nauki szkolnej w szkołach wiejskich, w terminie normalnym w dniu 1-go września, względnie nieco opóźnionym do 6-go września** we wszystkich tych miejscowościach, w których według orzeczenia władz sanitarnych niema wypadków szkarlatyny. Należy zaznaczyć jednocześnie, że zaświadczenia na ulgowy przejazd koleją dla młodzieży szkolnej powracającej do szkół **zatrzymują ważność do 15 września br.**

Ucieczka p. Witosa ze zjazdu Podhalan

Jeden z uczestników zjazdu podhalańskiego, odbytego w Szaflarach, tak opisuje w „Robotniku" niefortunny — gorzej nawet, gdyż niedoszły występ p. Witosa:

„W czasie obrad popołudniowych zaszedł fakt, który niewątpliwie jest bardzo charakterystyczny dla Związku Podhalan. Zjawienie się na zebraniu b. premjera W. Witosa, zaproszonego tajemniczo przez pewne osobistości, wywołało samorzutny sprzeciw. Przywitano go słowami: „Tu jest święto podhalańskie, dzisiaj jesteśmy braćmi: nie chcemy, by to miał być wiec piastowski". Padły również jeszcze słowa bardziej dosadne. Marszałek nowotarski p. J. Rajski, czuł się zniewolony wyprowadzić pod rękę opłotkami p. Witosa, by nie zepsuć podniosłego nastroju Zjazdu Podhalan. Ktoś złośliwy mruknął: **„druga ucieczka w tym roku"**.

Informator „Robotnika" kładzie tym większy nacisk na ów szczegół, ponieważ w niektórych pismach podawano fałszywie, że p. Witos patronował zjazdowi Podhalan.

Z polskiego Manchesteru

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Łódź, 29 sierpnia.

KREDYTY P. KLARNERA

Czytelnicy „Naprzodu" zostali już poinformowani o aferze kredytowej, której bohaterem jest sp. ak. S. Rosenblatta w Łodzi. Według informacyj, które zdołałem zebrać na miejscu, mogę stwierdzić, że podana przez „Naprzód" wiadomość via Warszawa jest w zupełności prawdziwa. Aczkolwiek strony zainteresowane t. j. firma „S. Rosenblatt" i tut. oddział Banku gosp. krajowego odmawiają udzielenia wszelkich informacyj i starają się tę sprawę zatuszować „dyplomatycznem" milczeniem, to jednakże zaprzeczyć nie są w stanie. Faktem jest sprawdzonym, że na skutek niewczesnych interwencyj p. Klarnera państwowy Bank gospodarstwa krajowego musiał wypłacić za prywatną firmę 200.000 dolarów, a pozostałe 400.000, których termin płatności jeszcze nie zapadł, stoją pod znakiem zapytania. Aczkolwiek majątek spółki akc. S. Rosenblatta przedstawia wystarczające zabezpieczenie tej sumy, to jednakże niewywiązanie się na czas ze swoich zobowiązań już naraża skarb państwa na straty. Jednocześnie otrzymujemy ad oculos próbkę rządów p. Klarnera, pojętnego ucznia Grabskiego i wykonawcę jego absolutystycznych metod. Pomija opinje ostrożnych i dobrze poinformowanych władz lokalnych, byle nie cofnąć raz powziętego postanowienia i nie sprawić przykrości znajomym. Takiemi metodami daleko nie zajedzie!

Charakterystycznem jest, że o aferze tej, która wywołała w Łodzi wielkie zainteresowanie — prasa łódzka nie wspomniała ani słowem. Firma „Szaja Rosenblatt" s. a. może się okazać zbyt poważnym klijentem inseratowym, by się można było jej narazić.

NOWY ORGAN „LEWIATANA"

Gdy mowa o prasie, należy zanotować fakt powstania nowej placówki prasowej „Lewiatana" w Warszawie. „Kurjer Polski", który po rozłamie i przejściu wszystkich współpracowników do „Nowego Kurjera Polskiego", przestał wychodzić — został zreorganizowany i objęty przez sfery wielko-przemysłowe. Naczelnym redaktorem ma zostać dr. Leszek Kirkien, dotychczasowy ekonomiczny redaktor łódzkiej „Republiki". „Kurjer Polski" będzie lejb-organem p. posła Wierzbickiego i towarzyszów. Według niesprawdzonych jeszcze, ale uporczywych pogłosek pismo to zapewniło sobie stałą współpracę p. prof. Adama Krzyżanowskiego z Krakowa.

SKUTEK NASZEGO APELU

W swoim czasie ex re łódzkiego strajku wystąpiliśmy na łamach „Naprzodu" z apelem do władz w sprawie braku połączenia telefonicznego między tak wielkiemi ośrodkami jak Łódź i Kraków. Obecnie z wielkiem zadowoleniem notujemy, że na skutek interwencji p. wojewody Darowskiego sprawa ta ma wkrótce zostać urzeczywistnioną. P. wojewoda Darowski, jak wiadomo, zajmował poprzednio analogiczne stanowisko w Łodzi i nic dziwnego przeto, że zrozumiał słuszność tego żądania. Szybkie zajęcie się tą sprawą należy podkreślić jako godne uznania i położyć na szalę jego zasług. Drugą zasługą p. wojewody D. z tej samej dziedziny jest zajęcie się i zaprojektowanie linji lotniczej Kraków—Łódź. Jak się dowiadujemy, „Aerolot" uruchomi stałą komunikację na tym odcinku już z dniem 1 września.

WALCZĄC Z KASĄ CHORYCH NIE WOLNO ZAPOMINAĆ O OBOWIĄZKACH ZAWODOWYCH

Przed kilkoma dniami odbył się proces, będący echem strajku lekarzy w tut. Kasie chorych. Strajk ten, prowadzony przez Związek lekarzy P. P., zrany ze swego wrogiego stanowiska do Kas chorych, trwał dość długo i był przez niektórych lekarzy prowadzony bezwzględnie. Zdarzały się wypadki, że lekarze odmawiali pomocy w wypadkach nagłych, pozostawiając pacjentów w niebezpieczeństwie. We wspomnianym procesie (II instancja) skazano dwóch łódzkich lekarzy na dość wysokie grzywny pieniężne właśnie za podobną odmowę udania się do niebezpiecznie chorych. Sąd wyszedł ze słusznego założenia, że nawet strajk nie może zwolnić od zawodowych obowiązków lekarza i że nie wolno mu narażać na szwank życia ludzkiego. Prasa endecka, która tak chętnie korzysta z każdego strajku robotniczego, by wykazywać rzekomą niedopuszczalność tej broni — w tym wypadku, gdy mamy do czynienia z postępowaniem wprost barbarzyńskiem, zachowuje zupełne milczenie. No, bo tu chodzi o walkę z ustawodawstwem robotniczej.

KASA CHORYCH

Kasa chorych m. Łodzi przystępuje do budowy wielkiego własnego gmachu, który pomieści szpital chirurgiczno-wewnętrzny, ambulatorja i biura. Gmach stanie w śródmieściu i prace zostaną rozpoczęte z nadchodzącą wiosną.

ZMIANA STAROSTY

Dotychczasowy starosta łódzki (powiat) tow. Remiszewski, p. o. wojewody w czasie przewrotu majowego — został przeniesiony do Będzina. Tow. Remiszewski w czasie swego pobytu w Łodzi na stanowisku starosty od 1918 r. zaskarbił sobie ogólny szacunek i uznanie. Wczoraj odbyło się uroczyste pożegnanie w sali Rady m., na którem byli obecni przedstawiciele władz państwowych, komunalnych, stowarzyszeń, związków etc. Na nowem stanowisku w robotniczem Zagłębiu Dąbrowskiem tow. R. zdziała przypuszczalnie wiele dobrego.

200.000 DOLARÓW JAKO FUNDUSZ STRAJKOWY

Przed niedawnym czasem odbył się w Wiedniu międzynarodowy zjazd robotników przemysłu włókienniczego. Polskę reprezentowali tow. pos. Szczerkowski z PPS i tow. pos. Kronig z Niemieckiej Partji Pracy, obydwaj z Łodzi.

Jedną z najważniejszych uchwał było zorganizowanie funduszu strajkowego dla włókniarzy w znacznej wysokości 200.000 dolarów. **J. Stal**

Przegląd społeczny

ZABEZPIECZENIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W sobotę odbyło się w Warszawie posiedzenie komisji do spraw zabezpieczenia pracowników umysłowych Zarządu głównego funduszu bezrobocia. Zatwierdzono preliminarz budżetowy akcji ustawowej dla pracowników umysłowych na miesiąc wrzesień w sumie 225 tysięcy złotych, z czego na świadczenia ustawowe 183.000 złotych. Polecono dyrekcji zebranie materjałów co do **ewentualnego rozszerzenia przez ministerstwo pracy i opieki społecznej zakresu osób, mających prawo do korzystania z akcji ustawowej** (zawieszenie art. 2 ust.), obecnie bowiem z zasiłków ustawowych korzystają jedynie ci pracownicy, którzy utracili pracę po 24 lutego br. Nadto omawiano projekt nowej instrukcji o dokonywaniu wypłat z akcji doraźnej dla pracowników umysłowych. Różnica polegałaby na ściślejszem stosowaniu zasad ustawy oraz pewnych przepisach, obostrzających kontrolę. Wreszcie uchwalono wniosek **o przedłużeniu do 17 tygodni okresu wypłat zasiłków** dla pracowników umysłowych na terenie Zarządu obwodowego we Lwowie.

Z KOPALNI W LIBIĄŻU

Dnia 27 sierpnia odbyło się zgromadzenie szybowe, na którem omawiano sprawy dla robotników tutejszej kopalni bardzo doniosłego znaczenia, a to dlatego, że kopalnia „Janina" nie chce nigdy uznawać zawieranych umów, a szczególnie ich nie dotrzymuje. Pod tym względem jest ta kopalnia zawsze ostatnia, natomiast pod względem usuwania się od wszystkich zobowiązań wobec robotników, czy to co do czasu pracy, czy też w jakiejś innej sprawie, jest na pierwszem miejscu. Kąpieli na „Janinie" dotychczas prawie niema, lecz walka z 6-godzinną dniówką w soboty na tej kopalni najpierw się rozpoczęła. Nieszczęśliwe wypadki są tutaj na porządku dziennym i nic w tem dziwnego, gdyż nikt tutaj nie myśli o bezpieczeństwie, tylko o dużej wydajności i o dużo zrobionych dniówkach. Na powyższem zgromadzeniu omawiano sprawę podwyżki zarobków, sytuację obecną i sprawy kopalniane. Do powyższych punktów wygłosił referat tow. Papuga. Po dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję w sprawie podwyżki zarobków, — zniesienia przymusowych urlopów i kilka spraw kopalnianych. Na zgromadzeniu zabierali głos sami robotnicy, którzy żalili się na bardzo trudne warunki pracy i na poważne zaniedbania ze strony kopalni. Najliczniej przybyli na to zgromadzenie robotnicy warsztatowi, gdyż na nich się najpierw kopalnia dorabiała swych „reform". Zaznaczyć musimy, że pomiędzy robotnikami warsztatowymi jest kilku „patentowanych" lizuniów. Nie wymieniamy ich narazie, lecz jeżeli nie zaprzestaną warcholskiej roboty, będziemy zmuszeni podać tych radykalnych tchórzów do publicznej wiadomości, zaś wszystkim robotnikom tak warsztatowym jak i dołowym dajemy tę najlepszą ze wszystkich radę: wstępujcie jak najrychlej do klasowej organizacji, do Centralnego Związku górników w Polsce. Najlepszy dowód tego, do czego doprowadza robotników ich obojętność wobec klasowego Związku górników, jest ten stan rzeczy, jaki był omawiany na kopalni „Janina". A dużo do tego przyczyniły się krytyki różnych Żaków, Świerków i tym podobnych warchołów. Najwyższy czas skończyć z warcholstwem a wstąpić w szeregi Centralnego Związku górników, to się i na kopalni stosunki zmienią.

P. S.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 31 sierpnia.

ECHA ZABÓJSTWA W ZIELONE ŚWIĘTA

Wczoraj odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa o głośne w swoim czasie zabójstwo, dokonane we wsi Cholerzynie pod Krakowem, na osobie Jana Bartyzela. W pierwszy dzień Zielonych Świąt br., wracający z Bielan Adam Felus (lat 50), ze synami swymi Piotrem (lat 16) i Stanisławem (lat 22), napotkali Bartyzela, z którym Feluś miał dawne porachunki. W czasie sprzeczki, do której przyłączyli się Jan i Piotr Morysiowie, oraz Józef Kadula, stary Feluś ugodził Bartyzela siekierą w głowę, zaś synowie jego i reszta towarzystwa, pomagali nożami. Bartyzel wskutek odniesionych ran zmarł wkrótce.

Wczoraj za czyn ten odpowiadali napastnicy przed trybunałem orzekającym, który skazał: Adama Felusia na 1 i pół roku, Piotra Felusia na 1 rok, Stanisława Felusia na 8 miesięcy, a Morysiów i Kadulę po 7 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Przewodniczył sędzie Waga, wotowali sędziowie dr. Czerny, dr. Warchałowski, oskarżał prokurator dr. Michałowski.

Rozkład jazdy autobusów

Z PLACU ŚW. DUCHA W KRAKOWIE NA MIESIĄC WRZESIEŃ.

Odjazd z Krakowa:

Do Jędrzejowa godz. 16'30,
do Kocmyrzowa godz. 9, 13'40, 19'05,
do Miechowa godz. 16'30, 17,
do Swoszowic godz. 6'30, 9, 13, 15'15, 17'30, 18,
do Wieliczki od 8 co godzina do 21,
do Zakopanego godz. 8—16'30.

Odjazd do Krakowa:

Z Jędrzejowa godz. 5,
z Kocmyrzowa godz. 5'30, 10'30, 17'30,
z Miechowa godz. 5,
ze Swoszowic godz. 9'30, 15'15, 17'45, 19,
z Wieliczki od 8 co godzina,
z Zakopanego godz. 7'45, 16'30.

—ooo—

Od 1 września będzie kursował autobus Kraków—Rakowice (lotnisko).

Sprzedaż biletów obu linij Zakopiańskich po zniżonej cenie zł. 18 — przy dworcu autobusowym na pl. św. Ducha.

Komunikacja do Ojcowa tylko w niedziele i święta.

KRONIKA

—o—

Kraków, 31 sierpnia.

POWRÓT ZAŁOGI KRAKOWSKIEJ. W niedzielę w godzinach przedpołudniowych wróciły z ćwiczeń oddziały garnizonu krakowskiego. Żołnierze przemaszerowali ulicami miasta, kierując się do swych koszar.

ODROCZENIE ROZPRAWY GROTOWSKIEGO. Wczoraj w sądzie okręgowym karnym miała się rozpocząć 3-dniowa rozprawa przeciw drowi Żelisławowi Grotowskiemu, oskarżonemu o występek lekkomyślnej krydy. Jednak dr. Grotowski na rozprawę nie przybył, przedstawiając przez swego zastępcę prawnego świadectwo lekarskie. Oskarżony Grotowski zostanie poddany urzędowemu badaniu lekarskiemu. Rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego, o ile lekarz sądowy orzeknie, że Grotowski może stanąć do rozprawy.

WPISY DO WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO W KRAKOWIE na wydział ogólno-handlowy, wydział towaroznawstwa i studjum orjentalne, tak studentów, jak i wolnych słuchaczów, rozpoczynają się 1 września i zostaną zamknięte, gdy zgłosi się odpowiednia ilość kandydatów.

WIELKI POŻAR POD KRAKOWEM. Miejska straż pożarna w Krakowie została o godz. 11'20 w nocy z niedzieli na poniedziałek zaalarmowana do pożaru wybuchłego w Dziekanowicach. Na miejsce wypadku wyruszył 1 pluton pod komendą nadinspektora p. Flaszy. Paliło się w majątku p. Wiktora Fibera, gdzie zajęło się 9 stert zboża i 3 sterty koniczyny. Obszar ognia wynosił około 250 m. długości i zagrażał budynkom gospodarskim napełnionym zbożem. Gaszenie pożaru było połączone z trudnościami z powodu braku wody. Straż krakowska przy pomocy pompy automobilowej musiała czerpać wodę ze stawu odległego o 450 m. od ogniska. Po 12-godzinnej wytężającej pracy ogień ugaszono. Przyczyną pożaru jest podpalenie. Szkoda ubezpieczona wynosi około 80 tysięcy złotych. W akcji ratunkowej brały też udział ochotnicze straże z Witkowic, Batowic i Mogiły. Straż krakowska wróciła do koszar w poniedziałek o 11'40 rano.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTO. Wczoraj popołudniu w ulicy Starowiślnej auto osobowe p. Szybowicza potrącone przez przejeżdżający tramwaj wpadło na chodnik, na którym znajdował się właśnie 51-letni Majer Gintel, żebrak z Będzina. Auto przejechało żebraka, który doznał złamania kilku żeber, kontuzyj na całem ciele, oraz wstrząsu mózgu. Nieprzytomnego Gintla w groźnym stanie przewiózł lekarz wezwanego pogotowia ratunkowego na oddział chirurgiczny do szpitala św. Łazarza.

OFIARA ZAWODU. Pracująca w firmie „Elektron“ przy ul. Zielonej 1. 10 robotnica Marja Kowalik, lat 18, uległa podczas pracy nieszczęśliwemu wypadkowi. Maszyna obcięła jej palec u lewej ręki. Opatrzona przez lekarza pogotowia Kowalikówna udała się do domu.

DWA MORDERSTWA RABUNKOWE. Do krakowskiej policji doniosła powiatowa komenda PP. w Ropczycach, że w nocy z 28 na 29 sierpnia br. o godz. 2-ej dokonano morderstwa rabunkowego na osobie Józefa Kołka w gminie Nagoszyn. — Sprawcy uzbrojeni byli w rewolwery. W tymsamym czasie niemal napadli nieznani sprawcy na mieszkanie Jana Pawełka w gminie Osiek, w powiecie ropczyckim, którego bandyci zranili w brzuch.

ZASŁABNIĘCIE. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala niejaką Zofię Pietrzyk, lat 20 liczącą, która zasłabła nagle na ul. Brodzińskiego.

WIELKIE WŁAMANIE. Do mieszkania Izaaka Hirscha, kupca, zamieszkałego przy ul. św. Katarzyny l. 4. włamali się złodzieje, którzy splądrowali Hirschowi mieszkanie i zabrali biżuterję i gotówkę, wyrządzając szkodę na ogólną sumę 4.000 złotych.

KRADZIEŻE W BIAŁY DZIEŃ. Marja Sławińska, zam. ul. Wasilewskiego 9, zgłosiła do policji że onegdaj w godzinach przedpołudniowych skradziono jej ze zamkniętego mieszkania garderobę wartości 500 zł. Marja Kozakowa doniosła, że również w biały dzień skradziono jej ze strychu niezamkniętego rower damski wartości 120 zł. Wreszcie Marja Lieber, zam. Miodowa 21, zgłosiła, że skradziono jej z niezamkniętego mieszkania trzy łóżka blaszane, jeden materac i zegar ścienny — łącznej wartości około 200 zł.

KRADZIEŻ WÓZKA. Aronowi Schwarzowi skradziono z korytarza wózek dwukołowy wartości 50 złotych.

OKRADZIONY W POCIĄGU. Piotr Mazurkiewicz, kupiec ze Słomnik, doniósł do policji, że onegdaj w nocy skradziono mu w pociągu na przestrzeni Kraków—Lublin 9.200 złotych.

Zwyżka cen chleba

Magistrat po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen ustanowił następujące ceny maksymalne chleba z mocą obowiązującą od dnia 31 sierpnia: za 1 kg. chleba żytniego jasnego z 65% przemiału 55 gr., ciemnego 38 gr.

Ceny pieczywa białego pozostają bez zmiany.

Zdziczenie „bohatera“

Oficer szablą rozpłatał 70-letniego dozorcę domu

Wczoraj w południe jedna z najludniejszych ulic śródmieścia Krakowa stała się widownią ohydnego, barbarzyńskiego i wprost nikczemnego czynu pewnego oficera, który jest — widocznie osobnikiem zdziczałym i prawo noszenia broni uważa za przywilej znęcania się nad bezbronnymi. Około godz. 1'30 na ulicy Sławkowskiej przed hotelem Saskim stary, 70-letni dozorca domu, kropiąc chodnik, przez nieuwagę i niezręczność niechcący skropił buty przechodzącego oficera wojsk polskich. Oficer ten natychmiast dobył szabli i zamaszystym ciosem rozpłatał ramię staremu człowiekowi. Buchnęła krew strumieniem, starzec padł na bruk. Przechodnie, bardzo liczni o tej porze, rzucili się na zwyrodniałego oficera i byliby go dorażnie zlynczowali, gdyby się w tejże chwili nie był zjawił policjant, który odrazu owego oficera przytrzymał. Utworzyło się w mgnieniu oka ogromne zbiegowisko; ogólne oburzenie zwróciło się przeciw zdziczałemu „bohaterowi“, którego odprowadzono na odwach. Rannego starca przeniesiono do pobliskiej apteki; opatrzyło go i odwiozło pogotowie ratunkowe.

Opinja publiczna, mocno wzburzona tym wypadkiem, domaga się surowego ukarania zbrodniczego osobnika.

Jak się dowiadujemy, ów oficer nazywa się Tadeusz Górecki z 3 pułku saperów z Wilna. Poranionym jest dozorca domu przy ul. Szczepańskiej 1 Stefan Mackiewicz.

—ooo—

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Edwarda Silbigera, ucznia gimnazjalnego, lat 17, który spadł z roweru i doznał złamania lewej nogi. Po założeniu szyny odwieziono ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI“. We wtorek, środę i czwartek „Podróż po Warszawie“. W piątek premjera pełnej humoru krotochwili „Jarmark małżeński“. Reżyseruje p. Piekarski. — Równocześnie odbywają się próby z „Krakowiaków i górali“.

OSTATNI WIECZÓR OPEROWY Z ADA SARI I ADAMEM DIDUREM odbędzie się dziś tj. we wtorek dnia 31 bm. w Starym Teatrze. Słynna para śpiewacza, która sztukę wokalną wyniosła na niedościgłe wyżyny, wykona z udziałem naszych artystów: Fr. Bodnickiej, Józefa Stępniowskiego, A. Mazurka i dyr. Bol. Wallek-Walewskiego najświetniejszą operę Gounoda „Faust“. Zainteresowanie tym wieczorem operowym jest ogromne.

—ooo—

Z Polski

ZASADZENIE PROKURATORA ZA FAŁSZERSTWO WEKSLI. Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął podprokurator sądu okręgowego w Siedlcach, Piotr Truskowski pod zarzutem sfałszowania trzech weksli. Podsądny przyznał się do winy, przyczem tłumaczył się szczupłem uposażeniem, do którego jako b. obywatel ziemski i niegdyś bardzo zamożny, nie umiał się dostosować. Sąd skazał Truskowskiego na 1 rok więzienia.

WYKRYCIE AFERY SPIRYTUSOWEJ. Istnieje w Warszawie, na Pradze fabryka wódek pod firmą „Warszawianka“. Władze akcyzowe zwróciły uwagę, że fabryka, będąca niedawno w zupełnym upadku, sprzedaje wódki po cenie niższej, aniżeli wynikałoby to z kalkulacji. Również dziwne wydawało się, że fabryka z monopolu bierze spirytus w ogromnej ilości, wyższej ponad dotychczasowe zapotrzebowanie. Sprawą zajął się urzędnik lotnego oddziału akcyzowego, inspektor Szypulski. Dochodzenie doprowadziło do bardzo ciekawych wyników. Fabryka jest własnością pp. Myszkowskiego i Lasockiego (hrabiego!). Dyrektor jej, Henryk Jasiński, zgłaszał się do urzędu akcyzowego, przedkładał dowód wpłaty w PKO. i na tej podstawie brał t. zw. akredytywę na otrzymanie spirytusu. Jak się okazało, dowody wpłaty były fałszowane. Onegdaj aresztowano Jasińskiego i kasjera fabryki Sztrajera. Jak stwierdzono, Jasiński w ciągu kilku zaledwie dni zdołał otrzymać za sfałszowanemi dowodami przeszło 6 tysięcy litrów spirytusu wartości około 52 tys. złotych. W związku z tą aferą policja poszukuje niejakiego Zaboklickiego, którego aresztowani wskazali jako współwinnego.

KATASTROFA KOLEJOWA MIĘDZY ALEKSANDROWEM A TORUNIEM. Przedwczoraj o godzinie 9 rano na 236 kilometrze od Warszawy między Aleksandrowem a Toruniem, ściślej między stacjami Ławki a Otłoczyn, rozbił się wyszedłszy z szyn pociąg towarowy nr. 494, dążący z Pomorza w kierunku Warszawy. Wypadek zdarzył się przy wejściu na st. Brzozy na czwarty tor, w którym to miejscu wyskoczył z szyn parowóz wszystkiemi czterema kołami, pociągając za sobą wagony, które się spiętrzyły. 13 wagonów rozbitych, zatarasowało sąsiednie tory, wskutek czego ruch na kilkanaście godzin został wstrzymany. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było, jeśli nie liczyć potłuczenia, któremu uległ maszynista, wyrzucony na tor siłą rozpędu. Straty materjalne są znaczne, bowiem z 13 wagonów towarowych rozbitych, 4 są doszczętnie strzaskane. Tory zasypane zbożem, kamieniem wapiennym i drobnymi pakunkami, którymi długi szereg wagonów był naładowany. Przyczyna wypadku pozostaje dotychczas niewyjaśniona pomimo, że władze policyjne a w ślad i kolejowe rozpoczęły natychmiast energiczne dochodzenie. Charakterystycznem jest, że w danym razie wykluczone jest złe nastawienie zwrotnicy, gdyż te są na przystanku Brzozy scentralizowane. Przypisać winę wypadku można według wszelkich przypuszczeń, jedynie chyba nagłemu uszkodzeniu pewnej części parowozu lub podobnej przyczynie przypadkowej, a nieprzewidzianej.

—ooo—

Z zagranicy

LOT POLSKI DO JAPONJI. Porucznik Orliński, który wyleciał w niedzielę o godzinie 5'20 z rana z Kazania, wylądował w Omsku o godzinie 13'20.

WINDISCHGRAETTZ CHCE WYJŚĆ Z KOZY. „N. W. Tagblatt“ donosi z Budapesztu, że obrońca ks. Windischgraetza dr. Ulain, wystąpił ponownie z prośbą do sądu, domagającą się przyznania ks. Windischgraetzowi ze względu na jego zły stan zdrowia aresztu domowego.

NADUŻYCIA W ARMJI NIEMIECKIEJ. „Der Morgen“ donosi z Berlina, że dwóch literatów niemieckich przesłało prezydentowi Rzeszy, wszystkim ministrom, oraz członkom Reichstagu memorjał, oskarżający na podstawie dokumentów cały szereg oficerów niemieckich o nadużycia pieniężne. Malwersacje te dotyczą dostaw amunicji, na których to dostawach oficerowie ci niezmiernie się wzbogacili. Jeden z nich posiada pod fałszywem nazwiskiem konto bankowe zagranicą.

POCIĄG WJECHAŁ DO HALI KOLEJOWEJ. „Tel Company“ donosi z Helsingforsu, że pociąg osobowy najechał w całym pędzie na ścianę hali kolejowej, przyczem 15 osób zostało ciężko rannych. Katastrofa powstała z powodu uszkodzenia hamulca.

DRUGA AMERYKANKA PRZEPŁYNĘŁA KANAŁ LA MANCHE. W sobotę przepłynęła kanał La Manche druga Amerykanka, miss Carson. Wypłynęła ona w piątek o godzinie 11 wieczór, a wylądowała w Dovrze w sobotę około godziny 3 popołudniu. Czas przepłynięcia kanału wynosi 15 i pół godzin, to jest jedną godzinę więcej, aniżeli miss Ederle.

KATASTROFA KOLEJOWA. W pobliżu Lyonu wykoleił się pociąg. Dwie osoby ciężko ranne, kilkanaście kontuzjonowanych.

KATASTROFA W KOPALNI. Wskutek długotrwałych deszczów w jednej z kopalń w północnej Burmie (Indje) nastąpiło obsunięcie się ziemi. Dotychczas wydobyto 20 trupów i 24 rannych. Zniszczeniu uległo 70 domów robotniczych.

MANIFESTACJE ANTYJAPOŃSKIE W SZANGAJU, urządzane przez studentów, trwają w dalszym ciągu. W przędzalniach japońskich wybuchł ponownie strajk. Aresztowano wielu studentów.

POWÓDŹ W JAPONJI. Z Hakadate donoszą, że z powodu powodzi wiele osób straciło życie, a 2 tysiące domów zostało zniszczonych.

Niezwykły napad bandycki w śródmieściu Warszawy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 sierpnia

Dziś o 2 w południe śródmieście Warszawy było widownią niezwykłego napadu bandyckiego. — Do kantoru wymiany Targownika, przy ul. Niecałej 2, weszło w czasie, gdy tam było kilku interesentów, trzech bandytów, którzy błyskawicznie wyciągnęli rewolwery i z okrzykiem: ręce do góry! sterroryzowali obecnych. Gdy ci rzucili się plackiem na podłogę, jeden z bandytów przeskoczył balaski i porwał z kasy część leżących tam pieniędzy tj. 8500 zł., poczem wszyscy trzej rzucili się do ucieczki.

Przechodzący ulicą, zauważywszy podejrzany ruch w kantorze, podnieśli krzyk. Bandyci uciekli do ogrodu Saskiego, za nimi pogonił tłum, mimo, że bandyci odgrażali się rewolwerami. Bandyci wpadli do domu, w którym znajduje się kino „Splendid", skąd przez galerję Luxemburga dostali się na ul. Senatorską. Tu wskoczyli do stojącej przy chodniku taksówki i pod groźą rewolweru zmusili szofera do jazdy w kierunku Krakowskiego Przedmieścia. Szofer skierował taksówkę na pl. Teatralny i podjechał ku stojącemu na posterunku policjantowi.

Nim policjant zorjentował się, o co chodzi, jeden z bandytów strzelił do niego, kładąc go trupem na miejscu.

Bandyci wyskoczyli z taksówki i zaczęli uciekać ku teatrowi Wielkiemu. Przechodnie pogonili za nimi. Jeden z bandytów skrył się za stojącymi na placu taksówkami i z tego ukrycia obsypywał ścigających go strzałami. Jeden z przechodniów strzelił do bandyty z tyłu i ciężko go zranił, poczem tłum rzucił się na rannego i zmasakrował go.

Drugi bandyta zbiegł w kierunku ul. Trębackiej, trzeciego zaś ujęto na ul. Nowosenatorskiej. Znaleziono przy nim całą w kantorze zrabowaną kwotę. Z pośród przechodniów dwóch jest rannych, z tych jeden Władysław Piasecki jest w agonii.

O wybór do Rady Ligi i o Tanger

Paryż, 30 sierpnia. (PAT) W wywiadzie z przedstawicielem „Matin" min. Zaleski oświadczył, że jest całkowicie zadowolony z odbytych w Paryżu narad i stwierdził, że między polityką Polski i Francji panuje całkowita zgodność. Minister uważa, że możliwe jest osiągnięcie zupełnego porozumienia na podstawie projektu Cecila w sprawie Rady Ligi Narodów, przy wprowadzeniu do niego pewnych poprawek. Minister dodał, że polityka zagraniczna Polski kieruje się duchem wierności wobec Ligi Narodów.

KTO POPIERA POLSKĘ?

Praga, 30 sierpnia. (PAT) „Prager Presse" pisze: Małe państwa, do których należy Czechosłowacja, są w wysokim stopniu zainteresowane w rekonstrukcji Rady Ligi narodów i **uznają słuszność wniesionych przez Hiszpanję, Polskę i Brazylję postulatów.** Będą one ze wszystkich sił dążyć do tego, aby **postulaty te zostały uwzględnione** w najwyższym stopniu, tj. w stopniu określonym przez stosunki realne.

HISZPANIA GROZI I NAJEŻDŻA NA TANGER

Paryż, 30 sierpnia. (PAT) Hiszpański minister spraw zagranicznych oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem „Journala", że w razie nieuwzględnienia pretensji hiszpańskiej w sprawie Tangeru Liga narodów nie powinnaby się dziwić **wystąpieniu Hiszpanji z Ligi.** Rząd hiszpański zamierza wzmóc swoją działalność w Afryce północnej.

Wiedeń, 30 sierpnia. (PAT) „Der Morgen" donosi z Madrytu, iż rząd hiszpański podał do wiadomości, że **wysłał 3 krążowniki do Tangeru.** Wiadomość ta wywołała w kołach dyplomatycznych **wielkie zaniepokojenie.**

SPODZIEWANY PRZYJAZD BALDWINA

Londyn, 30 sierpnia. (PAT) „Daily Telegraph" donosi z Genewy, ż premjer Baldwin zamierza przerwać swój urlop celem wyjazdu do Genewy.

Genewa, 30 sierpnia. (PAT) W dniu wczorajszym przybyli prawie wszyscy członkowie komisji rekonstrukcji Rady Ligi. Przez cały dzień odbywały się prywatne wymiany zdań. Delegat polski p. Sokal odwiedził lorda Cecila i odbył z nim dłuższą konferencję. Tegoż dnia p. Sokal i dr. Jackowski naradzali się z Frommageotem, rzeczoznawcą francuskim.

Ogólne zamieszanie

Warszawa, 30 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Przegląd Wieczorny" donosi z Genewy; Panuje tu **nastrój niepewny i niepokojący** w związku z ujawnioną odmową Anglji i Francji na żądanie Hiszpanji zwołania dla sprawy Tangeru specjalnej konferencji poza Ligą narodów. Odmowa nastąpiła mimo poparcia żądania Hiszpanji przez Włochy w myśl traktatu niedawno zawartego.

Po przewrocie w Grecji

Wiedeń, 30 sierpnia (PAT). „N. W. Tagblatt" donosi z Białogrodu: „Politika" w telegramach z Aten donosi, że minister wojny gen. Cerulis został wypuszczony na wolność. Gen. Kondylis oświadczył, że Rada ministrów zajmie się na jednem ze swoich najbliższych posiedzeń **aktem oskarżenia przeciwko gen. Pangalosowi** i byłym ministrom. Kwestję tą zbada specjalna komisja złożona z najwytrawniejszych sędziów greckich. Gen. Plastiras przybył do swego miejsca urodzenia. Gen. Plastiras oświadczył, że nie będzie się więcej mieszał do polityki, będzie jednak w zupełności **popierał rząd obecny.** Szef sztabu generalnego Sariais podał się do dymisji. Na jego miejsce przewidziany jest gen. Masarkis.

W dalszym ciągu „Politika" podaje, że podczas jazdy na wyspę Kretę gen. Pangalos wybuchł kilkakrotnie nerwowym płaczem, żaląc się, że teraźniejsze władze obchodzą się z nim jak ze zwykłym przestępcą. W liście do gen. Kondylisa domaga się Pangalos jaknajrychlejszego stawienia go przed sądem. Przyznaje on, że był zdecydowany do zainicjowania buntu zwróconego przeciwko gen. Kondylisowi przez zrewoltowanie garnizonu w Salonikach.

—ooo—

Rewolucja w Hiszpanji rozszerza się

Londyn, 30 sierpnia (PAT). Dzisiejsza prasa poranna zamieszcza cały szereg wiadomości z Hiszpanji, wedle których **wszystkie połączenia telegraficzno-telefoniczne z Hiszpanją są przerwane.** Krążą pogłoski **o poważnych niepokojach** z powodu stanowiska niezadowolonych oficerów artylerji. „Eastern Telegraph Company" donosi z Gibraltaru, że połączenia ze stacjami południowo-hiszpańskiemi są przerwane. „Daily Mail" donosi, że podczas ostatnich 24 godzin **nie można było otrzymać bezpośrednio wiadomości z Hiszpanji.**

Wiedeń, 30 sierpnia (PAT). Pisma donoszą z Londynu, że w stolicy Hiszpanji **wybuchły niepokoje.** Cenzura hiszpańska nie przepuszcza żadnych wiadomości zagranicę. Poselstwo hiszpańskie we Wiedniu nie otrzymało w tej sprawie dotychczas żadnej wiadomości.

TELEGRAMY

DZIWNY PROJEKT POMOCY BEZROBOTNYM

Warszawa, 30 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak słychać, z funduszu dla pomocy doraźnej bezrobotnym, ma być przeznaczona poważna suma — (podobno pół miljona złotych) na zatrudnienie bezrobotnych w ten sposób, że pieniądze te mają być użyte na uruchomienie przemysłu prywatnego. — Projekt ten spotyka się ze sprzeciwem kompetentnych kół, które wskazują, że pieniędzy tych można użyć lepiej, n. p. na budowę mieszkań, gdyż na ruch budowlany prywatny nie można liczyć.

ZMIANY NA WYSOKICH STANOWISKACH

Warszawa, 30 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Jaroszyński obejmuje urzędowanie 1 września.

Jak donoszą z Katowic, nowomianowany w miejsce p. Bilskiego wojewoda śląski dr. Grażyński został przychylnie przyjęty przez ludność miejscową. Dr. Grażyński znany jest na Śląsku ze swego udziału w powstaniu górnośląskiem i ze swych prac jako docent Uniw. Jagiellońskiego.

—ooo—

NADUŻYCIA W FUNDUSZU BEZROBOCIA W CHRZANOWIE

Chrzanów, 30 sierpnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj został aresztowany kierownik ekspozytury funduszu bezrobocia Stanisław Jabłonowski, za nadużycia w tym funduszu. Zdefraudowana kwota dochodzi do 30 tysięcy zł.

GROZBA STRAJKU METALOWCÓW WE FRANCJI

Paryż, 30 sierpnia. (PAT) Delegacja robotników przemysłu metalowego postanowiła wysunąć żądanie podwyżki płac. Chodzi o robotników przemysłu metalowego w Paryżu i okolicy, jak i o robotników przedsiębiorstw dla budowy automobili i samolotów. Robotnicy tych przedsiębiorstw w liczbie około 150.000 mają w najbliższym tygodniu przedłożyć swe dokładnie sprecyzowane żądania. W razie ich odrzucenia zamierzają oni z **końcem września lub początkiem października proklamować strajk generalny w francuskim przemyśle metalowym.**

WYDALENIE POSŁA SOWIECKIEGO Z CHIN

Londyn, 30 sierpnia (PAT). „Observer" donosi z Pekinu, że rząd chiński doniósł wczoraj rządowi sowieckiemu, że przygotował już paszporty dla ambasadora sowieckiego Karachana.

WALKI W MAROKKU

Paryż, 30 sierpnia (PAT). W hiszpańskiej strefie marokkańskiej została kolumna pułkownika Ascensie 8 klm. od Szeszuanu zaatakowaną przez Kabylów. Walka była prowadzoną granatami ręcznemi i trwała cały dzień. Straty po obu stronach znaczne.

Przegląd gospodarczy

SPĘD BYDŁA W KRAKOWIE

w ubiegłym tygodniu był słaby. Spędzono 69 buhaji, 174 wołów, 170 krów, 87 jałówek, 447 cieląt i 1080 sztuk nierogacizny, razem 2027 zwierząt. — Z tego dla Krakowa sprzedano 1703 sztuki, na prowincję 62 sztuki, zagranicę 237, pozostało 5 sztuk niesprzedanego bydła, zaś 20 sztuk nierogacizny. Ceny utrzymały się.

TRANSPORT NIEROGACIZNY DO WIEDNIA

W zeszłym tygodniu wysłała krakowska rzeźnia miejska 237 sztuk bitej nierogacizny do Wiednia.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 30 sierpnia (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 8'97, 8'95, 8'97, sprzedaż 8'99, kupno 8'95.

Związki i zgromadzenia

WYDZIAŁ RADY ROB. PPS I WYDZ. RADY ZW. ZAWOD. odbędzie wspólne posiedzenie we **środę 1 września** o godz. 7 wiecz. Sprawy bardzo ważne, uprasza o punktualne przybycie członków **Prezydjum Rady Rob.**

BACZNOŚĆ WYBRANI DELEGACI DO RADY KASY CHORYCH! We czwartek 2 września przed posiedzeniem Rady odbędzie się punktualnie o g. 5 posiedzenie wszystkich radnych z listy nr. 2 w Domu Robotniczym. Obecność wszystkich konieczna!

Prezydjum Rady Rob. PPS i Rady Zw. Zawod.

REPERTUAR

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Wtorek: „Podróż po Warszawie".
Środa: „Podróż po Warszawie".
Czwartek: „Podróż po Warszawie".

KINOTEATRY

Nowości: „Kobieta nad przepaścią".
Promień: Biała siostra, dramat w 9 częściach.
Reduta: W dzikich prerjach, dramat w 8 aktach oraz farsa „Jak zostać detektywem".
Sztuka: „Paryska zabawa".
Uciecha: Dziewczynka I. klasy, sztuka w 8 aktach.
Wanda: „So big" i „Więzień wbrew woli".
Warszawa: Dzieci Paryża, dramat w 12 aktach, 2 serje razem.

LISTY Z KRAJU

Wadowice, 27 sierpnia

O wyborach do Kasy chorych. — Walka robotników z „druciarni" p. Góreckiego. — Walka piekarzy. — Sprawy budowlane. — Bierność Magistratu wobec drożyzny. — Gospodarka w Zarządzie wodnym. — Stosunki w szpitalu powszechnym. — Zdzierstwo rzemieślników wobec uczni.

Wybory do Rady Kasy chorych przyniosły tut. Chjenie klęskę, bo straciła 1 mandat. Przy wyborach w lutym bm. Chjena otrzymała w Wadowicach przeszło 250 głosów, a obecnie w dniu 22 sierpnia bm. tylko 156 głosów. Głosy te obecnie otrzymała PPS, bo w lutym br. PPS miała w Wadowicach tylko **64 a obecnie 170 głosów.** — Świadczy to o odwadze myśli wśród tut. robotników, oraz o polepszającym się stanie organizacyjnym tembardziej, **że ani jednego głosu w Wadowicach nie otrzymali warcholi Czumy i Spółki**, którzy zrabowali w Andrychowie 254 głosów czyli 5 mandatów.

Z ostatnich wyborów naukę wyciągnąć powinni robotnicy w Andrychowie, którzy sobie na złość osłabili swą siłę z czego piekielnie śmiać się mogą tylko wrogowie robotników.

W 100% polskiej „druciarni" p. Góreckiego toczy się od tygodnia walka rob. o poprawę zarobków, o urlopy itd. postulaty robotnicze, które w innych miejscowościach fabrycznych już są w życie wprowadzone, i absolutnie nie mogą ulegać kwestji. Doszło do tego, że robotnicy odnieśli się do Sądu w Wadowicach ze skargą o urlopy, a ten stanął na stanowisku, że jest kwestja, **czy wogóle ta sprawa do niego należy.** „Radcy" tutejsi nie mogą zrozumieć, że ten sam Sąd jest i powinien być ochroną również dla najbiedniejszych o ile się tym krzywda dzieje; a dzieje się im straszna.

Wobec tego stanu robotnikom wypada liczyć **tylko na własne siły i stać silnie i solidarnie w swej organizacji, a sprawę wygrać muszą.**

Walka piekarzy skończyła się połowicznie. — Piekarscy robotnicy otrzymali nieznaczną podwyżkę płac, lecz walka o utrzymanie czystości w piekarniach, walka o 8-godzinny dzień pracy musi być nadal prowadzona. Walka ta jest bardzo trudną wobec bierności władz miejskich i administracyjnych, które nic sobie z tego nie robią.

Tu jest ścisła „solidarność". — **Władze śpią a wyzyskiwacze robią swoje.** W piekarniach pełno brudów, robactwa, ale i to jest „zemysł", który łupi skórę z robotnika, konsumenta i powoduje przez niedbałość o czystość warsztatów — ciągłe choroby.

A teraz o sporach budowlanych. Magistrat rozpisał konkurs na budowniczego miejskiego i jakoś nikt nie wie, kto jest obecnie miejskim budowniczym, a do którego należałoby się zwrócić, **aby ten położył kres wszelkim fuszerkom po mieście.** Każdy niekoncesjonowany paler murarski czy ciesielski robi jak chce i co chce, nikt mu nie przeszkadza. Może rzekomo jest jego praca „tańsza", albo jak wygląda praca, **jakie są płace robotników**, bo jakże może być lepiej, gdzie wszystkie materjały kupuje się detalicznie bardzo drogo.

Obywatele oczekują i domagają się od nowego budowniczego czynów, inicjatywy, oczyszczenia miasta z brudów, **zatrudnienia robotników miejscowych**, a od Magistratu zabiegów i **wybudowanie odpowiedniej** (na co rząd daje pieniądze) **piekarni, rzeźni**, staranie się o pożyczkę na urządzenie kanalizacji, przez co przyczyni się do odprężenia nędzy wśród bezrobotnych, **wpłynie się na ceny artykułów spożywczych**, które u nas drożeją jak za czasów inflacji, przyczem kurczą zarobki robotników, urzędników i powodują ferment.

Przejdźmy do Zarządu wodnego. — Jest to urząd **ciągle bez pieniędzy.** Co ureguluje kawałek rzeczki, to musi pracę wstrzymać, bo niema pieniędzy; w międzyczasie przyjdzie ulewa, powódź, i **cała praca na marne**, a robotnicy po 2 miesiące i dłużej czekają na wypłaty. **Kasy chorych nie otrzymują zasiłków, bo Zarząd wodny ani nie płaci ani wysyła wykazów**, jednem słowem „publiczny bałagan". Czyja w tem wina? Co na to województwo? Trzeba się przecież raz zdobyć na planową robotę, która systematycznie winna być wykonywana przez ludzi rzeczywiście fachowych i **trzeźwych**, co trudno o obecnych powiedzieć. Tu jest wielkie pole do sanacji moralnej.

Szpital nasz **słynie z pobożności**, a chorzy po większej części używani są od wykonywania różnorodnych prac. Wprawdzie szpitalem „rządzi" p. dr. Sołtysik jako dyrektor, lecz jasnem jest, że **szpitalem rządzą dewotki**, zakonnice, które przy wyborach do Kasy chorych 22 sierpnia br. chore kobiety przyprowadzały do głosowania na chadeków. Chyba po to idzie chory do szpitala, aby się leczył, a nie służył do pracy, do agitacji, nie po to tow. dr. Marek wystarał się o pieniądze dla szpitali, **aby w nich rządziły się zakonnice jak szare gęsi.** Szpital to rzecz publiczna, a nie narzędzie klechów.

Wreszcie o „mistrzach" krawieckich, szewskich modniarkach i in. „chlebodawczyniach z branży stolarskiej", **którzy z pracy terminatorów budują domy** gromadzą bogactwa, bo jakże, kiedy każdy „majster czy majstrowa" trzymają po 3, 6 i 9 pracowniczek uczenic i terminatorów. Przez 3 lata pracują za darmo dosłownie, a rodzice tych dzieci muszą jeszcze po 100, 200 i 300 złotych do nauki dopłacać. Uczeń taki czy uczennica **musi robić domowe roboty, płacić sobie sam Kasę chorych,** — mimo, że ustawa nakazuje całą wkładkę uiszczać pracodawcy. I znów niema jak widać siły aby ruszyć te strasznie przestarzałe stosunki.

Na koniec nieco o zdrowotności w Wadowicach i powiecie. Panuje u nas szkarlatyna i czerwonka, stałym objawem „zdrowotności" jest gruźlica. — Powodem tego niechlujstwo i brud, oraz brak należytej służby zdrowia. Czas najwyższy, żeby **władze zabrały się do przeprowadzenia kanalizacji** i poważnej walki z chorobami zakaźnemi. — Mieszkańcy Wadowic apelują tą drogą do województwa, aby zajęto się sprawami naszego powiatu.

List do redakcji

Warszawa, 26 sierpnia.

Szanowny Panie Redaktorze!

W poczytnem piśmie Szanownego Pana Redaktora ukazał się list grupy pisarzy, w ostry sposób „piętnujący przemilczenie zgonu śp. Edwarda Słońskiego" przez „Wiadomości literackie". Przyczyna tego „przemilczenia" jest bardzo prosta. Edward Słoński zmarł dnia 24 lipca, a począwszy od dnia 17 lipca — z powodu strajku drukarskiego — „Wiadomości Literackie" zmuszone są ograniczać się wyłącznie do materjału złożonego jeszcze przed strajkiem i zrezygnować całkowicie z kroniki bieżącej. Dla uniknięcia nieporozumień ta sytuacja wydawnictwa jest wyraźnie podkreślana w każdym numerze.

Dziękując zgóry za umieszczenie niniejszego oświadczenia, łączę wyrazy wysokiego szacunku.

Redaktor „Wiadomości Literackich"
M. Grydzewski.

Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że z powodu przedłużającego się strajku drukarskiego w Warszawie „Wiadomości Literackie" w tym tygodniu nie ukażą się.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu (Filja),** Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
„ Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5, (tel. 1310).